

Wiadomość Tygodnia

NA GÓRZE ŚW. ANNY OBCHODY STULECIA III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO



Msza św. za ojczyznę we franciszkańskiej bazylice św. Anny i uczczenie pamięci powstańców pod Pomnikiem Czynu Powstańczego złożyły się na obchody stulecia wybuchu III powstania śląskiego. W uroczystościach na Górze św. Anny wziął udział prezydent RP Andrzej Duda. Biskup opolski Andrzej Czaja wezwał do modlitwy za wszystkich poległych.

Liturgii przewodniczył abp Wiktor Skworec, metropolita katowicki, a koncelebrowali ją biskup opolski Andrzej Czaja i biskup gliwicki Jan Kopiec. W modlitwie wziął udział także bp Marian Niemiec, zwierzchnik diecezji katowickiej Kościoła ewangelicko-anglikańskiego w RP.

– Przed pierwszą wojną światową ludzie funkcjonowali tu razem i obok siebie, jako mieszkańcy regionu, mający swe polskie lub proniemieckie sympatie. Często dwujęzyczni i przywykli – jak na ludzi pogranicza przystało – do różnorodności – mówił we wstępie do mszy św. biskup opolski. – W skutek plebiscytu stanęli przed trudnym zadaniem. Pierwszy raz w dziejach tej ziemi musieli opowiedzieć się za Polską lub Niemcami.

– Ruszyła machina propagandowa. Wielu zostało wprzęgniętych w wir ówczesnej polityki europejskiej. A ostatecznie w

konflikt zbrojny, który przyniósł wiele ludzkich tragedii. Mówię o tym we wstępie do tej świętej liturgii (...), mówię w imieniu ludu tej ziemi, jako pasterz tego ludu i zarazem syn ziemi oleskiej, na której toczyła się równie krwawa walka, jak tu pod Górą św. Anny i w innych miejscach Górnego Śląska – dodał.

– Wszyscy, którzy wówczas, 100 lat temu walczyli, byli przekonani o słuszności swego wyboru i zaangażowania – zauważył bp Czaja. – Trzeba się więc modlić za wszystkich, którzy polegli i za tych, których upamiętnia Pomnik Czynu Powstańczego i za tych, których wcześniej upamiętniało mauzoleum zniszczone tuż po II wojnie światowej. Także za poległych żołnierzy wojsk sojusznicych, stacjonujących tu dla utrzymania pokoju. Trzeba nam też modlić się o to, aby prawdy tamtych dni w żaden sposób nie spłycono, ani tym bardziej nie zafałszowano. Aby konsekwentnie oczyszczano jej przekaz w podręcznikach historii i w mediach.

– Módlmy się też o to, byśmy w odniesieniu do tamtych wydarzeń, sprzed 100 lat, potrafili uszanować różnorodność pamięci historycznej, która jest w głowach i sercach mieszkańców Górnego Śląska. Aby nie ranić się nawzajem i nie niszczyć tego, co już osiągnęliśmy w stosunkach między Polską i Niemcami. Tego naprawdę budującego poziomu pojednania, mię-

dzy narodem polskim i niemieckim. Aby też nie zniszczyć tego, co jest udziałem lokalnej społeczności na Górnym Śląsku – życia w zgodzie, pokoju, zrozumieniu i współpracy. Tak, jak to było przed I wojną światową. To z powrotem osiągnęliśmy i tego nie wolno nam zmarnować – dodał.

W południe, po zakończeniu liturgii, uczestnicy obchodów przemaszerowali pod Pomnik Czynu Powstańczego. Tam głos zabral m.in. prezydent RP Andrzej Duda.

– To nasze spotkanie na Górze św. Anny zaczęliśmy dziś od modlitwy – przypomniał prezydent. – Jak mówili, ksiądz arcybiskup i księża biskupi, modliliśmy się za wszystkich tych, którzy wtedy polegali. Niezależnie od tego po której stronie w tamtych walkach oddali życie.

– Ale ja, jako prezydent RP, przybyłem tutaj przede wszystkim po to, żeby złożyć hołd moim rodakom i wszystkim tym, którzy o Polskę i za Polskę tutaj walczyli – kontynuował Andrzej Duda, przypominając jednocześnie, że pomimo, iż 100 lat temu te ziemie nie były polskie, to polskość w ludziach trwała i ludzie tutaj Polski chcieli.

– Dziś wszyscy mieszkamy w Rzeczypospolitej Polskiej, w wolnym, demokratycznym, niepodległym państwie, w Unii Europejskiej, szanując się nawzajem, szanując swoje prawa – podkreślił. – Niech żyje Polska! Niech żyje Śląsk! – zakończył. Podczas uroczystości prezydent Andrzej Duda przekazał pierwszą ze stu tablic upamiętniających powstania śląskie. Trafiła ona na ręce Józefa Swaczyny, starosty strzeleckiego.
Za: KAI

Wiadomości krajowe

PROGRAM INAUGURACJI ROKU IGNACJAŃSKIEGO 2021-2022

Już 16 maja o godz. 13:00, w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli na warszawskim Mokotowie rozpoczyna się uroczystości inauguracyjne Jubileuszowy Rok Ignacjański, który w Towarzystwie Jezusowym na całym świecie potrwa **od 20 maja 2021 do 31 lipca 2022 roku**. Hasło Roku Ignacjańskiego brzmi: „W Chrystusie ujrzyć wszystko na nowo”.

Jezuici i wszyscy, którym bliska jest duchowość ignacjańska, będą w tym czasie świętowali 500-lecie nawrócenia św. Ignacego (20 maja 1521) oraz 400-lecie jego kanonizacji (12 marca 1622). Przygotowania weszły już w ostatnią prostą

Również dnia 16 maja rozpocznie się na terenie Polski i Danii, a jak Bóg pozwoli, także Rosji, Białorusi i Kirgizji, peregrynacja relikwii św. Ignacego Loyoli, którym będzie towarzyszyła ikona przygotowana specjalnie na tę okazję przez o. Zygryda Kota SJ (zdjęcie obok).

Od 17 maja w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli rozpocznie się w obecności relikwii św. Ignacego – Tydzień Ignacjański, który potrwa do 22 maja. Każdego dnia podczas mszy św. o godz. 19:00 będzie można wysłuchać homilii nawiązujących do postaci św. Ignacego i do duchowości ignacjańskiej. Następnie relikwie Świętego powędrują do Parafii św. Szczepana.

Ponadto, już od 20 maja, wszyscy wierni, którzy w czasie trwania Roku Ignacjańskiego nawiedzą jezuicki kościół i wezmą udział w organizowanych w nim nabożeństwach, będą mogli otrzymać odpust zupełny.



Strona internetowa jezuici.pl, Facebook [jezuiciwpolisce](https://www.facebook.com/jezuiciwpolisce) jak również Twitter [jezuici](https://twitter.com/jezuici) i Instagram [jezuici](https://www.instagram.com/jezuici) będą podawały bieżące wiadomości z wydarzeń związanych z Rokiem Ignacjańskim.

Centralne uroczystości inauguracyjne odbędą się w Pampelunie (Hiszpania), mieście, w którym dnia 20 maja 1521

Ignacy Loyola został ranny w bitwie. To był kluczowy moment w jego nawróceniu. Można uczestniczyć w nich online.

Uroczystości inauguracyjne w jezuickich wspólnotach na terenie Polski odbędą się 20 maja:

Jastrzębia Góra – Kościół parafialny pw. św. Ignacego Loyoli (ul. Piastowska 14)

Wrocław – Kościół parafialny pw. św. Ignacego Loyoli (ul. W. Stysia 16)

Warszawa – Kościół parafialny pw. św. Szczepana Męczennika (ul. Św. Szczepana 1)

Kalisz – Sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego (ul. Stawiszyńska 2)

Bydgoszcz – Kościół parafialny pw. św. Andrzeja Boboli (Plac Kościeleckich 7)

Gdańsk – Kościół pw. św. Andrzeja Boboli (ul. Mickiewicza 11)

Gdynia – Kościół parafialny pw. św. Stanisława Kostki (ul. Tatrzańska 35)

Nowy Sącz – Kościół parafialny pw. Ducha Świętego (ul. Ks. Piotra Skargi 10)

Łódź – Sanktuarium Najświętszego Imienia Jezus (ul. Sienkiewicza 60)

Poznań – Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Pocieszenia (ul. Szewska 18)

Dnia 23 maja uroczystościom w Kościele akademickim pw. Ducha Świętego w Toruniu (ul. Piekary 24) będzie przewodniczył o. Prowincjał Tomasz Ortman SJ

Za: www.jezuici.pl

UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ NA WARSZAWSKIEJ STARÓWCE

8 maja, jezuici posługujący w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej świętują wraz z wiernymi Warszawy Uroczystość Matki Bożej Łaskawej, Patronki Warszawy i Strażniczki Polski.

Wieczornej Mszy św. w Sanktuarium na warszawskiej Starówce (ul. Świętojańska 10) przewodniczył i kazanie wygłosił o. Prowincjał Tomasz Ortmann SJ. Mszę świętą poprzedziło godzinne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Łaskawej.



Podczas kazania o. Prowincjał nawiązał do modlitwy „Zdrowaś Maryjo”, która – jak powiedział – jest wsłuchiowaniem się w głos Pana, a nie tylko wypowiedzianiem słów. Modlitwa nie jest po to, abyśmy utrzymywali Pana Boga na bieżąco co do wydarzeń z naszego życia, lecz uczeniem się patrzenia na te wydarzenia oczami Boga, zasłuchaniem się w to, co się dzieje, by to właściwie odczytać.

Skomentował biblijną scenę z wesela w Kanie Galilejskiej i zachęcił wiernych, aby dostrzegali z miłością te wszystkie trudne chwile, które wymagają dzisiaj taktu, delikatności, spojrzenia na rzeczywistość w szerokiej perspektywie, aby nie dali się zwieść upraszczającym rozwiązaniom, czy komentarzom, które są często głośnie lecz nie zawsze rzetelne. Jeśli zabraknie tego zasłuchania się i Bożego spojrzenia na świat, stracimy to, co nadaje życiu smak, staniemy się społecznością rozbitą, gdzie każdy będzie chciał przeforsować swoje, każdy będzie myślał tylko o sobie, nie o innych. Na weselu w Kanie Galilejskiej każdy krząta się przy czymś innym, natomiast Maryja ogarnia całość tego wszystkiego co się dzieje, zauważa czego brakuje. W tym wyraża się jej mądrość, jej umiejętność dostrzegania tego, co istotne. Maryja pokazuje nam jak spoglądać na życie w perspektywie całości i tego możemy się od niej uczyć.

Nabożeństwo i Mszę świętą można było śledzić na stronie Sanktuarium na Facebooku oraz na kanale YouTube.

Za: www.jezuici.pl

TRZY DOMY SIÓSTR MISJONAREK MIŁOŚCI OBJĘTE KWARANTANNĄ

3 domy Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości – w Warszawie, w Zaborowie k. Warszawy oraz w Katowicach objęte zostały kwarantanną. Jak informuje rzecznik prasowy Głównego Inspektoratu Sanitarnego, łącznie u 54 osób (sióstr bądź osób bezdomnych) wykryto dodatni wynik SARS-CoV-2. Są też przypadki mutacji indyjskiej.

-Te trzy ogniska są w pełni kontrolowane. Zarówno siostry jak i osoby bezdomne pozostają w izolacji. Trwają badania – informuje rzecznik GIS.

Pierwsze informacje o zakażeniach koronawirusem wśród sióstr ze Zgromadzenia Misjonarek Miłości dotyczyły mieszkańek domu w Katowicach. W wyniku działań sanepidu i szczegółowo

przeprowadzonego wywiadu epidemiologicznego ustalono, że część sióstr brała udział w rekolekcjach w Zaborowie pod Warszawą, gdzie przebywała siostra zakonna z Indii. W Zaborowie znajduje się drugi dom Zgromadzenia. Problem dotyczy również domu sióstr Misjonarek Miłości znajdującego się w Warszawie.



Główny Inspektor Sanitarny Krzysztof Sączka zdecydował, że mieszkańcy wszystkich trzech domów będą przeba-

dani, osoby zakażone będą podlegały 14-dniowej izolacji a osoby z wynikiem ujemnym obejmie 14-dniowa kwarantanna.

Mieszkańcy domów badani są pod kątem indyjskiej mutacji koronawirusa. Jak informował 4 maja Główny Inspektor Sanitarny, w Katowicach potwierdzono 4 przypadki mutacji indyjskiej, a w Warszawie i Zaborowie – 10.

Jakub Troszyński, dyrektor biura prasowego diecezji warszawsko – praskiej, potwierdził, że dom sióstr Misjonarek Miłości przy ul. Poborzańskiej w Warszawie pozostaje zamknięty, jedzenie i niezbędne środki do życia dostarczają – w reżimie sanitarnym – zaprzyjaźnieni z domem wolontariusze. W kwestii opieki duszpasterskiej i duchowej mieszkańcy domu pozostają w kontakcie z parafią na warszawskim Bródnie. Za: KAI

MATKA BOŻA ŁASKAWA UCZCZONA WE WROCŁAWIU W SANKTUARIUM FRANCISZKANÓW

W piątkowy wieczór, 7 maja 2021 r., w związku z przypadającym tego dnia liturgicznym wspomnieniem Matki Bożej Łaskawej, wrocławscy franciszkanie świętowali uroczystość odpustu.

Obraz Matki Bożej Łaskawej – zwanej też Radosną – trafił do franciszkańskiej świątyni w 1963 r. z bazyliki św. Franciszka w Krakowie i został umieszczony w odrestaurowanej przykościel-

nej kaplicy. Od tego momentu kult cudownego wizerunku Maryi kwitł i rozwijał się. Taki stan rzeczy skłonił franciszkanów do starań o ustanowienie w tym miejscu sanktuarium archidiecezjalnego. Proces ten zakończył się uzyskaniem aprobaty kardynała, metropolity wrocławskiego. Dekret ustanawiający Kaplicę Cudami Słynącego obrazu Matki Bożej Łaskawej sanktuarium ukazał się 3 maja 1993 r., a uroczyste jego ogłoszenie miało miejsce 8 czerwca tego samego roku.

Kolejnym krokiem było podjęcie starań o koronację cudownego wizerunku. Ceremonia koronacyjna odbyła się 11 września 1994 r.



Eucharystii odpustowej przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej Andrzej Siemieniowski. On też wygłosił okolicznościowe słowo Boże, w którym w oparciu o czytania liturgiczne nakreślił piękno zbawienia i zachęcał do ufnej zawierzenia się Matce Bożej Łaskawej.

Gościa honorowego przywitał w imieniu wspólny i parafian proboszcz i gwardian (a zarazem kustosz sanktuarium) o. Radosław Kramarski, który wraz ze swymi współbraćmi koncelebrował uroczystą Mszę Świętą.

Na zakończenie ceremonii wszystkie małżeństwa i rodziny miasta Wrocławia oraz całej Archidiecezji Wrocławskiej zostały zawierzone Matce Bożej Łaskawej. Za: www.franciszkanie.pl

RÓŻANIEC NA WIŚLE U SALEZJANÓW W CZERWIŃSKU

W Czerwińsku nad Wisłą po raz piątą zainicjowano Czerwiński Różaniec Wiślany, czyli modlitwę różańcową na łodziach. Uczestnicy popłynęli z Wychódzka do Czerwińska około 18 łodziami, które na zakończenie rejsu zostały poświęcone: – Wspólnotę na łodziach łączy pasja i wiara – powiedział ks. Łukasz Mastalerz SDB, proboszcz parafii w Czerwińsku.

Czerwiński Różaniec Wiślany zainicjowali księża salezianie z parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Czerwińsku nad Wisłą w diecezji płockiej. Znajduje się tam sanktuarium ze słynącym łaskami obrazem Matki Bożej Pocieszenia. Parafia położona jest nad Wisłą, stąd wśród jej mieszkańców jest wielu wodniaków, posiadających różne łodzie.

W tym roku Czerwiński Różaniec Wiślany odbędzie się po raz piątą. Kolejne rejsy modlitewne będą odbywać się raz w miesiącu, do czasu zakończenia sezonu wodnego. 9 maja wodniacy wypłynęli z miejscowości Wychódz. Kolejne stacje znajdowały się na piaszczystej wydzie na rzece, w miejscowościach Zdziarka i Praga, rejs zakończył się przy bulwarach w Czerwińsku nad Wisłą.



Przy każdej stacji uczestnicy akcji odmawiali jedną tajemnicę różańca św. i rozważali fragment Ewangelii. Łodzie ozdobione były flagami narodowymi, co nawiązywało do ważnych wydarzeń w historii ojczyzny w miesiącu maju.

W rejsie wzięło udział około 18 łodzi, na których popłynęło około 50 osób, tworzących Bractwo św. Barbary. Nawiązuje ono tradycjami do podobnego bractwa działającego w parafii przed wojną. Zwieńczeniem pierwszego w tym sezonie Czerwińskiego Różańca Wiślanego było poświęcenie łodzi. Równocześnie na łodzi wodniakom towarzyszyła 20-osobowa grupa rowerowa.

– Czerwiński Różaniec Wiślany, to wyjście naprzeciw chęciom wodniaków, którzy chcą modlić się o bezpieczny sezon, dlatego też podczas pierwszego rejsu odbywa się poświęcenie łodzi. W świecie, w którym panują tendencje do indywidualizmu, w parafii jest wspólnota, którą łączy pasja do pływania i wiara – komentował ks. Łukasz Mastalerz SDB, proboszcz czerwińskiej parafii.

Kolejny Czerwiński Różaniec Wiślany zaplanowano na 27 czerwca. Swój udział zapowiedział w nim biskup płocki Piotr Libera. Za: **KAI**

SERCE MI PĘKA, ALE MUSZĘ... O KRAKOWSKIM OKNIE ŻYCIA SIÓSTR NAZARETANEK

– Ten pionierski pomysł przetrwał, bo choć zrealizowali go ludzie, to natchnienie przyszło z nieba, od św. Jana Pawła II, a narzędziem w jego rękach była m.in. s. Cherubina, z którą przed laty współpracował – mówi o krakowskim, najstarszym w Polsce oknie życia Katarzyna Mader. W ciągu 15 lat uratowano tam 23 dzieci.

Dla s. Estery Smok, która od 2015 r. opiekuje się oknem znajdującym się w Domu Samotnej Matki prowadzonym przez siostry nazaretanki przy ul. Przybyszewskiego 39, każde pozostawione tu dziecko to powód zarówno do radości, jak i do smutku. – Radość jest wielka, bo przecież życie tego maleństwa mogło być zagrożone, ale rodzice chcieli jego dobra i dali mu szansę na szczęśliwy los. To był ich gest miłości i miłosierdzia w dramacie, który się rozegrał i o którym przecież nic nie wiemy. I to właśnie mnie smuci – że przez 9 miesięcy nie udało

się tak poukładać trudnych spraw, by dziecko mogło zostać z mamą i tatą – mówi s. Estera.

To miał być symbol

Niewiele osób wie, że pierwsze na świecie okno ratujące życie powstało już w 1198 r. w Rzymie, przy kościele Santo Spirito in Sassia. Duchowni obserwowali wtedy, że znajdujące się w skrajnie trudnej sytuacji kobiety (samotne, niemające pracy ani pieniędzy) w rozpaczce wrzucały swoje dzieci do Tybru. Postanowiono więc, że trzeba coś z tym zrobić, a służyć miało temu specjalne okienko, gdzie matka mogła bezpiecznie zostawić dziecko, by trafiło do innej rodziny. W XX w. pomysł reaktywowano. W Niemczech pierwsze okno życia założyła w 1999 r. pastor Gabriele Stangl, w reakcji na dramatyczne wyznania kobiety, która urodziła dziecko poczęte w wyniku gwałtu. W kolejnych latach okna zaczęły się pojawiać także w innych państwach. W Polsce, a konkretnie w Krakowie, wszystko zaczęło się od wyjazdu ks. Jana Kabzińskiego, ówczesnego dyrektora Caritas Archidiecezji Krakowskiej, do Lipska na studyjne spotkanie zorganizowane przez tamtejszą Caritas we współpracy z krakowskim MOPS.

– Po powrocie zastanawiałem się, jak przenieść tę inicjatywę na nasz grunt. Nie było to łatwe, bo brakowało rozwiązań prawnych, ale pomysł bardzo spodobał się kard. Franciszkowi Macharskiemu oraz ks. Jackowi Koniecznemu, który kierował Wydziałem Duszpasterstwa Rodzin – wspomina ks. Kabziński. Sprawa nabrała tempa jednak dopiero po śmierci Jana Pawła II i ostatecznie okno 19 marca 2006 r. poświęcił kard. Stanisław Dziwisz. „Dziecko wyrzucone na śmietnik nie może nie wstrząsnąć naszym sumieniem. Okno życia jest odpowiedzią Kościoła na tę tragedię. To konkretny uczynek miłosierdzia, płynący z serca zatroskanego o życie. (...) To także wołanie o odpowiedzialne macierzyństwo i ojcostwo. To wymowne świadectwo, że nigdy nie wolno przejść obojętnie obok dramatu matki i dziecka” – mówił wtedy metropolita krakowski. – Wcześniej przekonaliśmy siostry nazaretanki, by zgodziły się na całodobowe czuwanie. Na szczęście nie miały wątpliwości, że idea jest wielka, bo w Krakowie i w całej Polsce media raz po raz informowały wtedy o noworodkach porzuconych na śmietnikach czy w rzekach. Chcieliśmy temu zapobiegać – opowiada ks. Bogdan Kordula, który w 2005 r. został dyrektorem Caritas Archidiecezji Krakowskiej (był nim do 2018 r.). – Z perspektywy czasu można powiedzieć, że pomysł był szalony, ale wierzyliśmy, że św. Jan Paweł II będzie nas wspierał z nieba. A skoro jako papież spotykał się z wiernymi przed oknem papieskim, to nawiązując do tego miejsca, nasze okno nazwaliśmy „oknem życia”, a nie „klapką dla dzieci”, jak to było w Niemczech – dodaje ks. Kordula.



Przyznaje też, że początkowo wszyscy myśleli, iż to będzie tylko symbol, bo może nigdy nie trafi tu żadne dziecko. Trzy miesiące później dźwięk zamontowanego w oknie alarmu poderwał jednak nazaretanki na równe nogi. Nieżyjące już s. Cherubina i s. Józefina znalazły tam wtedy maleńką dziewczynkę.

Kocham Cię, Kacperku

– Obie były niesamowicie zaangażowane w to dzieło, dawały dzieciom, które tak naprawdę były z nimi zaledwie kilka chwil, mnóstwo ciepła i miłości. Osobiście nazywam je wielkimi narzędziami w ręku św. Jana Pawła II i samego Boga, bo przeciw Jego wolę jest, by szanować każde życie, by każdemu dawać szansę i ocalać je od zagłady – zaznacza Katarzyna Mader, dyrektor katolickiego Ośrodka Adopcyjnego „Dzieło Pomocy Dzieciom” przy ul. Rajskiej 10, który od początku zajmował się przekazaniem do adopcji dzieci z okna życia. Tę pierwszą dziewczynkę s. Cherubina owinęła kocykiem i jechała z nią przez miasto taksówką, modląc się, by nic złego nie stało się po drodze. Ostatecznie dziecko zostało przyjęte w Szpitalu

Uniwersyteckim, gdzie prof. Ryszard Lauterbach, kierownik oddziału neonatologii, zdecydował, że następnym razem do dziecka musi przyjechać karetka. To był początek owocnej współpracy.

– Wokół idei okna udało się zbudować łańcuszek ludzi dobrej woli, na czele z anonimowym darczyńcą, fundatorem pierwszego inkubatora, w którym znalezione w oknie dziecko było wiezione do szpitala na kompleksowe badania. Gdy było już tam bezpieczne, ruszała procedura nadania mu tożsamości, przyznania kuratora i rozpoczęcia przygotowania do adopcji, która – zgodnie z założeniem – trwała krótko. Pierwszy kontakt nowych rodziców z dzieckiem miał miejsce już w szpitalu – opowiada K. Mader. Choć o sobie mówi skromnie, że jest tylko małym narzędziem w ręku Boga, jej rola w działalności okna była bezcenna.

Dzięki kontaktom pani Katarzyny z sądem i innymi instytucjami wszystko zostało maksymalnie uproszczone, bo na pierwszym planie postawiono dobro dziecka – zaznacza Agnieszka Homan, rzecznik krakowskiej Caritas. Nie kryje też, że prowadzenie kampanii informacyjnych dotyczących okna dostarczyło jej mnóstwo emocji. – Wszystkie dzieci były i nadal są dla mnie żywym cudem, a szczególnie mocno chwycił mnie za serce przypadek małego chłopczyka, przy którym mama zostawiła krótki listek: „Kacperku, przepraszam Cię. Kocham Cię bardzo. Mama”. Nikt z nas nie miał wątpliwości, że ta kobieta musiała stoczyć dramatyczną walkę z sobą, a skoro zdecydowała się przynieść syna do okna, to znaczy, że nie miała innego wyjścia. Poprzez list dała mu jednak tożsamość. Inna mama też zostawiła przy dziecku karteczkę, na której napisała poruszające słowa: „Serce mi pęka, ale muszę to zrobić. Proszę Was, znajdźcie mu dobrych rodziców” – wspomina A. Homan.

Czasem zdarzało się, że mama (lub ktoś inny) zostawiała przy dziecku wyprawkę z ubrankami, a czasem było widać, że maleństwo trafiło do okna kilka chwil po porodzie, który nie odbył się w szpitalu, bo nawet pępowina nie była dobrze zabezpieczona. To oznacza, że okno stało się dla kobiety ukrywającej ciężą wentylem bezpieczeństwa i miejscem, gdzie postanowiła ocalić życie dziecka. – Kiedyś mieliśmy też happy end, bo mama chciała zostawić w oknie bliźnięta, a że się nie zmieściły, to zadzwoniła do nazaretanek, by dać im dzieci do rąk. Siostry porozmawiały z tą kobietą, zaproponowały konkretną pomoc i ostatecznie mama zdecydowała, że podejmie się wychowania dzieci – cieszy się ks. Kordula, a s. Estera dodaje, że podobne historie zdarzają się do dziś. – Czasem ktoś dzwoni i pyta, czy okno na pewno gwarantuje anonimowość, czy rodzice nie będą poszukiwani. Możemy wtedy rozmawiać, wskazywać sposoby rozwiązania kłopotów i zachęcać rodziców do zaopiekowania się dzieckiem. Raz na pewno to się udało. Kiedyś zadzwoniła też kobieta, pytając, czy pozostawione w oknie dziecko trafiło do szpitala. Chciała mieć pewność, że jest bezpieczne – podkreśla s. Estera.

Opatrzność czuwa nad nimi

Emocji nie brakowało też wtedy, gdy wokół okna rozpętała się burza wywołana słowami Marii Herczog z Komitetu Praw Dziecka działającego przy ONZ. W 2012 r. powiedziała ona, że okna nie służą najlepszym interesom ani dzieci, ani ich matek, że pozbawiają dziecko prawa do poznania swojej tożsamości i że należy doprowadzić do ich delegalizacji w całej Europie. Reakcja krakowskich radnych, którzy jednogłośnie stanęli po stronie okien, była natychmiastowa. – W przesłanej do premera rezolucji napisali m.in., że „okno życia to uznana i budząca szacunek forma działalności Kościoła katolickiego na rzecz ochrony porzuconych dzieci i należy zrobić wszystko, aby mogła być kontynuowana” – zaznacza A. Homan.

Jedna z radnych – Agata Tatara – przekonywała wtedy np., że „prawo dziecka do życia jest najwyższą wartością, a prawo do znajomości rodziców jest ważne, ale z różnych przyczyn nie zawsze możliwe, bowiem matki porzucają niemowlęta z rozmaitych powodów. Bardzo często są to decyzje dramatyczne, dlatego istotne jest, że dzieci poprzez okno życia mają szanse na przeżycie”. Idei okna życia bronili także m.in. ówczesny rzecznik praw dziecka Marek Michalak, rzecznik Sądu Okręgowego w Krakowie Waldemar Żurek czy policja, wykazując, że nie tylko w Krakowie i w Małopolsce, ale też w całej Polsce (do dziś w różnych zakątkach kraju powstało ponad 60 okien) zmniejszyła się zarówno liczba porzuceń (były i nadal są to sytuacje absolutnie wyjątkowe), jak i zabójstw dzieci (w 2000 r. zanotowano w Polsce 47 takich przypadków, a w 2014 r. było ich tylko 4).

– W ciągu 15 lat istnienia okna pojawiały się też absurdalne zarzuty, że poprzez to miejsce zachęcamy do porzucania dzieci albo że uczestniczymy w handlu dziećmi. A my, jako Caritas, zawsze podkreślaliśmy, że oddanie dziecka do okna to ostateczność. Zawsze też dziękowaliśmy mamie pozostawionej dziecka, że nie naraziła jego życia na niebezpieczeństwo – podkreśla A. Homan, a K. Mader przekonuje, że wszystkie dzieci z krakowskiego okna życia są szczęśliwe w rodzinach adopcyjnych. Są zdrowe, dobrze się rozwijają, mają mnóstwo energii i wiele różnych talentów. – Serce się cieszy, gdy na nie patrzę, bo ze wszystkimi mam kontakt i jestem przekonana, że opatrność Boża czuwa nad nimi – zapewnia K. Mader.

Za: www.gosc.pl

W LICHENIU DZIEŃ GODNOŚCI LUDZI Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

W niedzielę, 9 maja w bazylice licheńskiej modlono się w intencji osób z niepełnosprawnością intelektualną, aby dzięki swoim bliskim oraz ludziom dobrej woli, każdego dnia doświadczali dobra i miłości Boga. „Modlimy się, aby wasze życie było godne, aby nigdy nie brakowało wam drugiego człowieka, bliźniego, który będzie wam towarzyszył, będzie zawsze z wami, wspierając” – zapewniał ks. Bogusław Binda MIC, przełożony licheńskiej wspólnoty zakonnej, który odprawił główną Mszę Świętą w bazylice tego dnia.

Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną oraz Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych obchodzone są 5 maja (w Licheniu obchody zostały przeniesione na najbliższą niedzielę). Święto zostało zapoczątkowane we Francji na początku lat 90. ubiegłego wieku. Jego celem jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na problemy i wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się osoby z niepełnosprawnością intelektualną. „Dziś w sanktuarium modlimy się w intencji osób niepełnosprawnych intelektualnie, o ich godne życie. W naszej Ojczyźnie i świecie dziś często możemy usłyszeć, że liczy się tylko ten, kto jest

piękny i zdrowy fizycznie i umysłowo, który jest aktywny, umie się wszędzie odnaleźć, ma prestiż, jest bogaty” – mówił homileta. Wspominał wypowiedź matki pochylającej się nad niepełnosprawną córką. Choć sama była już osobą starszą i schorowaną, zapewniała: „Nie wyobrażam sobie życia bez tego dziecka. Ona mnie uczy kochać i po to mi Pan Bóg ją postawił, żeby mnie nauczyć tej miłości”.



„Dar odkupienia jest darmowy. Gdy pytamy o miłość Boga do nas, trzeba spojrzeć nie gdzie indziej, ale na Krzyż – tam zobaczymy Miłość ukrzyżowaną. Chrystus przelał krew za każdego z nas. To błogosławiony czas, gdy się tutaj gromadzimy, w tej świątyni, by zadać sobie pytanie – może po raz kolejny, a może ono wybrzmi w naszych uszach po raz pierwszy – czy jestem zainteresowany tą Bożą miłością w dzisiejszym świecie? Trwajcie w miłości mojej mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii – chodzi o to, by oprzeć na niej całe swoje życie” –

mówił zakonnik zachęcając do zaangażowania się w miłość Boga całym swoim życiem.

Ks. Binda wspominał także życie św. Joanny de Valois, założycielki zakonu anuncjatek, która była niepełnosprawna fizycznie: „Nie podobała się ojcu, bo oczekiwał syna. Nie podobała się mężowi, bo była upośledzona. Podobała się Bogu, w którego rękach stała się narzędziem. Dzięki tej osobie, św. Joannie Francuskiej, istnieje zakon anuncjatek”. „Cóż może być ponad miłość?” – pytał ks. Binda. „Po to Bóg daje nam te różne wydarzenia, relacje, sytuacje, ludzi wokół nas, którzy są różni, którzy potrzebują drugiego człowieka. Też po to, by umieć siebie dawać, kochać, ale też tę miłość przyjmować, bo ona polega na dawaniu i braniu. Jak zapewnia św. Jan w dzisiejszym drugim czytaniu – ten kto kocha, zna Boga.”

W najbliższą niedzielę, 16 maja, w licheńskim sanktuarium odbędzie się Dzień promocji honorowego oddawania krwi pod hasłem „Twoja krew może ocalić komuś życie”. Krew będzie można oddać w bazylice dolnej w kaplicy Calanu Turyńskiego, w godzinach 8.30-12.00. Więcej informacji można uzyskać w Biurze Obsługi Pielgrzyma: lichen@lichen.pl, 63 270 81 42.

Za: www.lichen.pl

PROFETO ROZPOCZĘŁA „PROJEKT JÓZEF”

W Roku św. Józefa wprowadzonym przez papieża Franciszka z okazji 150-lecia ogłoszenia Oblubieńca Maryi patronem Kościoła katolickiego Profeto rozpoczęło „Projekt JÓZEF”. – Chcemy przeżyć ten rok i skorzystać z łask, które związane są z jubileuszem i jeszcze lepiej zaprzyjaźnić się ze św. Józefem – mówi ks. Michał Olszewski SCJ.

W czasie wtorkowego spotkania z cyklu Serce w Serce z Jezusem twórca Profeto wyjaśnił, że papież Franciszek przypomina

całemu Kościołowi, że św. Józef jest jego patronem, bo w genialny sposób radził sobie pośród ciemności, z którymi dziś także się zmagamy – chociażby z pandemią i jej konsekwencjami. – W kryzysie, w trudnościach Józef słuchał Słowa Bożego i potrafił odkryć wolę Bożą. Wstawał rano i podejmował decyzję zgodną z tym, do czego Pan Bóg go wzywał i do czego go powoływał. Dzięki temu pokonał ciemności i trudności. Nie ma lepszego patrona na ten czas – mówił ks. Michał Olszewski. Kluczem do wyjścia z naszych aktualnych kryzysów – osobistych, społecznych, kościelnych – jest ukochanie Chrystusa takim sercem, jakim Józef ukochał Jezusa. Co zrobić, by

tak kochać? Po pierwsze trzeba być zwyczajnym człowiekiem. – Dzisiaj mamy kult niezwykłości. Ale żeby kochać Jezusa, nie trzeba szukać w życiu fajerwerków i nie trzeba dążyć do nadzwyczajności. Józef był zwyczajnym człowiekiem – mówił ks. Olszewski odwołując się do listu papieża Franciszka „Patris corde”.

Drugi krok, aby kochać Jezusa tak, jak św. Józef to: „Wobec niezrozumiałego zgodzić się na to, co niesie życie”. – Brać życie takim, jakim jest. W naszym życiu dzieje się mnóstwo rzeczy, na które nie mamy wpływu, które są konsekwencją czyjegoś działania. Tak jak Józef, musimy przyjąć to, co niesie życie – mówił ks. Olszewski.

Po trzecie, trzeba „mieć w sobie twórczą odwagę”. Józef przyjął to, co niosło życie i w tym uratował Jezusa i Maryję. – Uratować wiarę w Jezusa i Maryję wobec zmieniającego się świata, wobec osobistych kłopotów; i wtedy, kiedy jestem zdrowy, ale i wtedy, kiedy jestem chory, kiedy biedny i bogaty, kiedy mi się szczęści i nie szczęści, kiedy sukces i kiedy porażka. Uratować wiarę, kiedy zmienia się kultura czy prądy myślowe na świecie. Uratować wiarę wobec tego wszystkiego, co niesie życie – wyliczał ks. Olszewski.

– Zapraszamy do „Projektu JÓZEF”, czyli do pójścia w drogę ze św. Józefem i przeżycia przygody z nim, aby pośród różnych ciemności, które każdy i każda z nas przeżywa, kochając Jezusa takim sercem jak Józef, te ciemności pokonać. Możemy

Go ukochać pamiętając o tym, aby być zwyczajnym człowiekiem, by wobec niezrozumiałego zgodzić się na to, co niesie życie i wykazać się twórczą odwagą ratując wiarę w Jezusa i Maryję pomimo tego, czego w naszym życiu nie rozumiemy, a czego sami nie wybieramy – podsumował ks. Michał Olszewski.

„Projekt JÓZEF” będzie realizowany w ramach kolejnych spotkań z cyklu Serce w Serce z Jezusem organizowanych przez Profeto. Wyjątkowym momentem w projekcie będą rekolekcje, które ks. Michał Olszewski SCJ wygłosi w narodowym sanktuarium św. Józefa w Kaliszu w dniach 24-26 maja. Msze św. z konferencjami i apel Maryjny z Kalisza będą transmitowane w Radiu Profeto i na kanale Profeto na YouTube. Szczegóły zostaną podane już niebawem.

Fundacja Profeto.pl – Sercański Sekretariat na rzecz Nowej Ewangelizacji, to nowoczesne środowisko przepowiadania Dobrej Nowiny, z wykorzystaniem zarówno tradycyjnych metod głoszenia Słowa Bożego, jak i nowatorskich rozwiązań multimedialnych. Poprzez portal i radio Profeto dociera codziennie do tysięcy osób ze Słowem Bożym, rekolekcjami on-line, relacjami z wydarzeń ewangelizacyjnych i chrześcijańską muzyką. Dzięki działalności charytatywnej Fundacja pomaga osobom w trudnej sytuacji materialnej, wykluczonym społecznie czy pokrzywdzonym przemocą. Najnowszym dziełem Fundacji jest budowa specjalistycznego centrum pomocy „Archipelag – Wyspy Wolne od Przemocy”. Za: www.niedziela.pl



01 PROJEKT JÓZEF
2021

POSŁUGA MIŁOSIĘRDZIA ZAKONNIKÓW W CZASIE PANDEMII

Do końca kwietnia 2021 roku w dzieła pomocowe, które zostały zgłoszone do sekretariatu KWPZM, zaangażowało się 231 zakonników, z których część pomagała nawet w kilku miejscach, jak dwóch braci zakonnych: od klaretynów, który posługiwał w 5 domach i u misjonarzy oblatów MN, który posługiwał w 7 oraz wielu kapucynów prowincji krakowskiej, którzy pomagali tam gdzie zaistniała konieczność, czasem kolejno w kilku miejscach.

Z tej ogólnej liczby w samych DPS-ach i ZOL-ach pomocą służyło 141 zakonn-

ków, zaś w szpitalach zakaźnych, jednoimiennych czy posługując na oddziałach covidowych zaangażowanych było 26 zakonników. Najwięcej zakonników było zaangażowanych w następujących województwach: dolnośląskim (35), małopolskim (31), śląskim (29), wielkopolskim (13) i świętokrzyskim (11).

Zakonnicy wolontariusze pomagali m.in. w Czernichowie, Lublińcu, Częstochowie, Kobiórze, Bochni, Krakowie, Tuchowie, Legnickim Polu, Świdnicy, Wrocławiu, Jeleniej Górze, Kaliszu, Wieleniu, Stalowej Woli, Tarnobrzegu, Warszawie,

Zalesiu Górnym, Toruniu, Zamościu, Kietrze, Starachowicach, Kozarku Małym, Miechowie, Mszanie Dolnej, Żernikach Wrocławskich, Starachowicach, Świdnicy, Izdebniku k. Krakowa, Miechowie, Zdunach, Poznaniu. W niektórych miejscach, jak w Lublińcu, była to posługa w 3 tego typu placówkach w tej miejscowości.

Zakonnicy znaleźli się także w szpitalach jednoimiennych, służąc zakażonym nie tylko posługą kapłańską, ale zwykłymi czynnościami jakich wymagała sytuacja. Były to szpitale jednoimienne i zakaźne

oraz tymczasowe w: Wolnicy, Warszawie, Torzymiu, Wrocławiu, Lublińcu, Kielcach, Bytomiu, Trzebnicy, Lublinie, Krakowie, Szczecinie, Trzebini. W sumie 26 zakonników posługiwało w/w szpitalach, a jeden był zaangażowany był jako ratownik medyczny w Krakowie. Do tego jeszcze trzeba doliczyć zakonników, którzy pojawili się jako kapelani szpitali tymczasowych, jak np. na Stadionie Narodowym w Warszawie.

Do tej liczby trzeba doliczyć także 9 zakonników bezpośrednio zaangażowanych w tzw. wymazobusy i prowadzenie miejsc kwarantanny czy izolatorów. Takie miejsca powstały m.in. w Kokotku i Bodzanowie, Harmężach i Kalwarii Pacławskiej. Warto także zaznaczyć, że medycy, którzy z powodu troski o swoje rodziny nie mogli wrócić do swoich domów otrzymali ofertę zakonnej pomocy w formie noclegów w klasztornych obiektach. Tak było m.in. na Jasnej Górze w Częstochowie, Wejherowie.

Wolontariusze zakonni włączyli się także w różnego rodzaju formy wsparcia telefonicznego, związanego zarówno z pomocą psychologiczną, jak i duchową. W sumie było to 15 zakonników, nie licząc inicjatyw regionalnych. Takie dyżury telefoniczne pełnili zakonnicy m.in. w: Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Ołtarzewie. Często w danym miejscu można napotkać na kilka inicjatyw tego samego zgromadzenia, a w wypadku Poznania była to współpraca z archidiecezją w pomocy „ksiądz na sygnale”. Z tej formy pomocy korzystały nie tylko osoby w tych miejscowościach ale ludzie z całej Polski.

W bezpośrednią pomoc ubogim, wykluczonym społecznie i będącym w kryzysie bezdomności zaangażowanych było ponad 40 zakonników, z największymi grupami kapucynów i misjonarzy (CM). Takiej pomocy zakonnicy udzielali m.in. w: Krakowie, Bydgoszczy, Warszawie, Kędzierzynie-Koźlu, Rumii, Katowicach, Gdańsku-Wrzeszczu. Zakonnicy także inicjowali akcje zakupu dla rodzin laptopów, aby dzieci mogły uczestniczyć w zajęciach zdalnie, powstanie jadłodzielni czy możliwości znalezienia pracy po jej utracie.

Zakonnicy w parafiach i kościołach rektoralnych inicjowali także wiele ciekawych akcji duszpasterskich. Dotyczyły one nie tylko spraw strictly duszpaster-

skich czy modlitewnych, ale także i kwestii związanych z przeżywaniem liturgii czy też związanej z kwarantanną samotności. W wypadku niesienia pociechy duchowej, nie zabrakło także spowiedzi w niekonwencjonalnej formie: „drive thru” czyli z samochodu lub na domofon. Zakonnicy także włączyli się w akcje „adoptuj medyka”, „strażacy medykami” czy jako druhowie OSP w stałą dyspozycyjność do realizacji wyznaczonych akcji strażackich. Nie zabrakło także wsparcia wiernych w postaci procesji z relikwiami, wielkopiątkowym krzyżem czy alternatywnego sposobu przeżycia odwiedzin kołędowych.



Zakonnicy także w wielu miejscach sami angażowali się w dostarczanie środków ochrony osobistej do szpitali, DPS-ów. Angażowano także parafian zakonnych parafii do szycia maseczek, przygotowywania posiłków i rozwożenia ich seniorom, robienie zakupów. Przygotowano także platformy internetowe służące temu, by wesprzeć miejscowych producentów czy osoby, które utraciły pracę i jej szukają.

Poprzez sekretariat KWPZM dystrybuowana była pomoc, z Agencji Rezerwy Materiałowych – poprzez pośrednictwo Caritas Polska, w postaci środków ochrony osobistej do prowadzonych przez zakony podmiotów pomocowych m.in. w Warszawie, Łazniewie, Czarnej, Brańszczyku, Krakowie, Ojcowie, Bulowicach, Częstochowie, Łodzi, Chęcinach, Henrykowie, Czarnej, Lublińcu, Starej Wsi, Trzcińcu, Licheniu Starym, Tarnowskich Górach, Górnej Grupie, Iwoniczu, Konarach, Prudniku, Wrocławiu, Zebrydowicach. Były to m.in. ośrodki wychowawcze, ZOL-e, schroniska i przytuliska czy łaznie i jadłodajnie dla bezdomnych, domy emeryta, DPS-y, oddziały opiekuńcze, infirmerie, hospicja, szpitale, domy dziecka czy świetlice

socjoterapeutyczne. Pomoc w postaci maseczek za pośrednictwem sekretariatu KWPZM pochodziła też od jednej z prywatnych firm z Piotrkowa Trybunalskiego. Pomoc ta opiewała na sumę ponad 750 000 zł.

Znamienne stało się też to, że zakonnicy działali razem, nie tylko w swoich prowincjach, ale także w innymi zgromadzeniami. W wielu miejscach powstawały nawet wspólnoty międzyzakonne służące pomocą. Tak np. było w 3 DPS-sach w Lublińcu (3 misjonarzy oblatów MN, 2 salwatorianów, 2 kombonianów, misjonarz krwi Chrystusa i karmelita), w Czernichowie (2 franciszkanów – OFMConv z Krakowa, 5 saletynów i 4 kapucynów z Krakowa), w Legnickim Polu (franciszkanin OFM tzw. reformat, benedyktyn z Tyńca, misjonarz oblat MN, misjonarz krwi Chrystusa i 5 kapucynów z Krakowa), w Starachowicach (franciszkanin OFM tzw. Bernardyn, misjonarz oblat MN, 4 saletynów, klaretyn i 2 kapucynów z Krakowa), w Kaliszu (2 kapucynów z Krakowa, 2 benedyktynów z Lubinia, orionista, klaretyn i kapucyn z Warszawy), w Jeleniej Górze (6 franciszkanów OFMConv z Krakowa i 5 pijarów), w Zalesiu Górnym (franciszkanin OFM z Poznania, benedyktyn i 2 kapucynów z Krakowa), w Warszawie (2 jezuitów, bonifater i misjonarz CM) oraz w Stalowej Woli (3 kapucynów z Krakowa i 3 albertynów).

Podsumowanie tych działań będzie miało miejsce w numerze specjalnym „Biuletynu rocznego KWPZM”, który będzie chciał przedstawić wszystkie te aspekty zaangażowania zakonów męskich w czasie epidemii, od bezpośredniej pomocy przy zakażonych, poprzez prace pomocnicze, troskę o medyków, różnego rodzaju inicjatywy duszpasterskie, pomoc niesioną bezdomnym i ubogim, pomoc psychologiczną, aż po koranowirusową galerię zakonną.

Nie mogło też na tych stronach zabraknąć informacji o zakażeniach w męskich wspólnotach życia konsekrowanego, włącznie z niestety tragicznymi informacjami, które dotyczą śmierci w 2020 roku 70 zakonników ze stwierdzonym zakażeniem koronawirusem. Z tych zmarłych 61 to kapłani a 9 to bracia zakonni. ORW

Refleksja tygodnia

ŚW. IGNACY POPROSIŁBY DZISIEJSZYCH JEZUITÓW, BY STALI SIĘ BARDZIEJ KATOLICCY wywiad z koordynatorem Roku Ignacjańskiego O. Pascalem Calu SJ

Rok Ignacjański będzie owocny, jeśli przeżyjemy odnowę i poczujemy się bardziej skoncentrowani na Chrystusie. Jeśli uda nam się wyjść z naszej codziennej rutyny, zrewidować nasze życie i ponownie przyłączyć do fundamentu Towarzystwa. Jeśli ponownie odkryjemy natchnienie Pierwszych Ojców, którzy zostali tak głęboko dotknięci Duchem Świętym, że nie mogli nie oddać życia za tę misję – mówi Pascal Calu SJ, belgijski jezuita, który koordynuje Rok Jubileuszowy św. Ignacego. Jego biuro mieści się w Rzymie, w głównej siedzibie Towarzystwa Jezusowego. Rok Ignacjański potrwa od 20 maja 2021 do 31 lipca 2022.

Péter Pásztor: Co najbardziej inspiruje cię w życiu św. Ignacego jako jezuitę i koordynatora Roku Jubileuszowego? Które chwile z życia Ignacego pomagają ci w życiu codziennym i w twojej pracy?

Pascal Calu SJ: Rola koordynatora Roku Ignacjańskiego w Kurii Generalnej w Rzymie była dla mnie dużym zaskoczeniem. Miałem udać się do Myanmaru na moją magisterkę [okres praktyki apostołskiej – przyp. tłum.], ale pandemia mnie zatrzymała. Trzeba więc było znaleźć alternatywną magisterkę. Mój prowincjał wysłał mnie do Rzymu, abym pracował w Biurze ds. Komunikacji Kurii Generalnej i zajmował się Rokiem Ignacjańskim. Zupełnie inne otoczenie i inny apostołat niż pierwotnie planowano.

Inspiruje mnie to, że coś podobnego stało się z Ignacym. Chciał udać się na wschód, do Ziemi Świętej, ale życie ułożyło inny scenariusz. Wraz z pierwszymi towarzyszami udał się do Rzymu, by oddać się do dyspozycji papieża. I wtedy, wbrew jego woli, został wybrany pierwszym Ojcem Generalnym zakonu, co oznaczało przebywanie w Rzymie i zajmowanie się „pracą biurową”, zupełnie co innego niż pierwotnie pragnął, by być blisko ludzi na misji. Dla mnie inspirujące jest myślenie o tym właśnie etapie życia Ignacego. Podobnie jak on, chciałem pojechać na wschód, ale nie było to możliwe więc przyjechałem do Rzymu, kończąc na „pracy biurowej”. Stąd Ignacy miał szerokie spojrzenie na światowe Towarzystwo i cieszę się, że mam podobne doświadczenie. Otrzymując wiele wiadomości z całego świata dużo uczę się o globalnym społeczeństwie.

PP: Ignacy znany był jako osoba surowa i delikatna zarazem. Czy jest coś, za co zganiłby dzisiaj jezuitów i coś, za co by ich pochwalił? O co teraz poprosiłby jezuitów?

PC: Myślę, że Ignacy poprosiłby dzisiejszych jezuitów, o to samo, o co prosi Ojciec Generalny Sosa: aby stali się bardziej katoliccy, to znaczy: bardziej uniwersalni.

I żeby stawiać Chrystusa zawsze w centrum i nigdy o tym nie zapominać. Łatwo dać się złapać w czysto lokalne sprawy, tracąc z oczu uniwersalną perspektywę. I łatwo jest umieścić coś lub kogoś innego w centrum zamiast Chrystusa. To ciągle nawracanie się, skupianie się na tym, co naprawdę ważne.

Jednocześnie myślę, że Ignacy zachęcałby wszystkich jezuitów na całym świecie do kontynuowania apostołatu z wielką gorliwością. Ufałby, że jezuita dadzą z siebie wszystko, opiera-

jąc się na tej uniwersalnej wizji, braterskiej więzi i stawiając w centrum Chrystusa wiernego swojemu Kościołowi.

PP: Co zrobiliby św. Ignacy w latach 2021-2022? Jak byłby obecny w różnych wydarzeniach Roku Jubileuszowego?

PC: Ignacy nie chciałby być w centrum uwagi. Pozwoliłby na to tylko wtedy, gdyby było to dla dobra dusz, gdyby pomogło to ludziom zbliżyć się do Chrystusa. Nie skupiałby się na przeszłości, ale raczej koncentrowałby się na teraźniejszości i przyszłości. Jakże inaczej możemy spoglądać na świat, na naszych braci i siostry, Kościół, Boga i siebie?

Spróbujmy spojrzeć miłosiernymi i kochającymi oczami Boga? I zobaczymy co się stanie. Czy pozwoli nam to zobaczyć wszystko w nowym świetle? W świetle Chrystusa?

Jeśli ten rok nie pomoże ludziom w (ponownym) odkryciu Chrystusa i ich własnej relacji z Bogiem, to nie warto w to wkładać wysiłku.



PP: Ojciec Generalny powiedział, że Rok Jubileuszowy nie powinien dotyczyć samego św. Ignacego, ale raczej Jezusa. Jak to przesłanie mogłoby zostać wdrożone w praktyce?

PC: Mieć Chrystusa w centrum, oznacza wpatrywać się w Niego. Nie rozpraszać się przeszłością i wspaniałymi przygodami Ignacego oraz historią Towarzystwa, ale identyfikować te momenty, w którym Chrystus był obecny w życiu Ignacego i podkreślać tę obecność.

Oznacza to, pozwolić Ignacemu zainspirować nas do tego stopnia, by jak on przybliżyć się do Chrystusa, ale także uczyć się od niego pielgrzymowania. Dowiedzieć się, że porażka jest częścią naszej pielgrzymki jako chrześcijan i że czasami tracimy z oczu Chrystusa. Ignacy pokazuje nam, że zawsze możemy powrócić do Chrystusa poprzez łagodne podążanie za Duchem. Aby być do tego zdolnym, musimy rozeznać. Rozeznanie pomaga nam odkryć, gdzie Bóg naprawdę działa w

naszym życiu, gdzie jest On naprawdę w centrum i gdzie stawiamy siebie lub coś innego w miejsce Boga.

PP: Głównym przesłaniem Roku Jubileuszowego jest ujrzenie w Chrystusie wszystkiego na nowo. Czy podczas pracy koordynacyjnej miałaś okazję doświadczyć ducha tego przesłania?

PC: Widzenie wszystkiego w nowy sposób jest dość łatwe. Istotą jest zrobienie tego „w Chrystusie”. Gdy skupiamy się naprawdę na Nim, widzenie nowych rzeczy staje się naprawdę nowe. Rozpoczynając tę pracę, bałem się roku jubileuszowego skupionego na przeszłości. Ale słysząc jak Ojciec Generał podkreśla skupianie się na Chrystusie jako centrum i obserwując jak różne prowincje starają się w tym roku proponować ludziom duchowe doświadczenia, byłem naprawdę pocieszony. Ponadto ten rok jubileuszowy to nie tylko coś, co Towarzystwo Jezusowe „oferuje” ludziom, ale jest on także dla nas. To świetna okazja, aby na nowo odkryć nasze korzenie, na nowo odkryć naszą rację bytu jako Towarzystwa Jezusowego. A Towarzystwo Jezusowe jest „przy Jezusie”. Bez Niego nie ma ono sensu. Musimy zostać odnowieni przez Chrystusa. Musimy pozwolić się odnowić. Poświęć trochę czasu na podsumowanie i zobaczenie, dokąd zmierzamy.

PP: Czy mógłbyś wspomnieć o jednym ze swoich ulubionych projektów Roku Jubileuszowego realizowanych na różnych kontynentach?

PC: Na całym świecie jest wiele projektów i bardzo trudno byłoby wybrać jeden ulubiony. Ale jedną z moich ulubionych rzeczy jest to, że ludzie próbują współpracować pomiędzy prowincjami i regionami. Staramy się podpatrzeć, co robią inni, i dostosować to do naszych lokalnych sytuacji. Nie musimy wszystkiego wymyślać sami. Możemy po prostu uczyć się od siebie nawzajem. Wspaniale jest zobaczyć to w praktyce.

PP: Co musiałoby się wydarzyć, abyś w lipcu 2022 roku powiedział, że Rok Jubileuszowy okazał się sukcesem w Towarzystwie Jezusowym i w twoim życiu?

PC: Rok Ignacjański będzie owocny, jeśli przeżyjemy odnowę i poczujemy się bardziej skoncentrowani na Chrystusie. Jeśli uda nam się wyjść z naszej codziennej rutyny, zrewidować nasze życie i ponownie przyłgnąć do fundamentu Towarzystwa. Jeśli ponownie odkryjemy natchnienie Pierwszych Ojców, którzy zostali tak głęboko dotknięci Duchem Świętym, że nie mogli nie oddać życia za tę misję.

Ten Rok się powiedzie, jeśli ludzie odkryją bogactwo duchowości ignacjańskiej i jej realny wpływ na życie w wierze. Jeśli odkryją, że Bóg już działa w ich życiu i że mogą słyszeć, jak Duch ich prowadzi. Towarzystwo Jezusowe zostało założone, aby pomagać duszom, to znaczy: pomagać ludziom zbliżyć się do Boga. Jeśli cały ten Ignacjański Rok pomoże jednej osobie zbliżyć się do Chrystusa, to będzie to sukces. Ale oczywiście im więcej osób on zainspiruje, tym lepiej. *Rozmawiał Pётer Pásztor*
Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

„ROK IGNACJAŃSKI 2021-2022 SZCZEGÓLNĄ OKAZJĄ”

Przesłanie Generała Jezuitów o. Arturo Sosa

Pragniemy odkryć nowy entuzjazm wewnętrzny i apostołski, nowe życie, nowe drogi podążania za Panem. Dlatego wybraliśmy jako motto tego roku: „Widzieć wszystkie rzeczy nowe w Chrystusie” (vedere tutte le cose nuove in Cristo) – pisze o. Arturo Sosa SJ, Generał Jezuitów w przesłaniu zapowiadającym Rok Ignacjański, który potrwa od 20 maja 2021 do 31 lipca 2022. Jezuiti i wszyscy, którym bliska jest duchowość ignacjańska, będą w tym czasie świętowali 500-lecie nawrócenia św. Ignacego (20 maja 1521) oraz 400-lecie jego kanonizacji (12 marca 1622).

Przesłanie Generała Jezuitów publikujemy w całości w tłumaczeniu z języka włoskiego:

Wspominanie Św. Ignacego i świętowanie uroczystości ku jego czci jest okazją do podzielenia się niektórymi refleksjami na temat Roku Ignacjańskiego, który rozpocznie się w maju. Rok Ignacjański 2021-2022 jest dla nas wielką okazją, którą powinniśmy w pełni wykorzystać, nie przegapić jej. Jest on wezwaniem

skierowanym do nas, abyśmy pozwolili Panu dokonać w nas nawrócenia. Prosimy Pana o łaskę przeżycia odnowy. Pragniemy odkryć nowy entuzjazm wewnętrzny i apostołski, nowe życie, nowe drogi podążania za Panem. Dlatego wybraliśmy jako motto tego roku: widzieć wszystkie rzeczy nowe w Chrystusie (vedere tutte le cose nuove in Cristo).

Przez cały ten rok prowadzić nas będą Uniwersalne Preferencje Apostolskie 2019-2029. Jesteśmy świadomi, że ich asymilacja zakłada nawrócenie każdego z nas, naszych wspólnot i naszych instytucji oraz dzieł apostołskich. Prosimy o łaskę realnej przemiany naszego codziennego życia, które samo w sobie jest misją.

W tym momencie zwracam się szczególnie do współpracowników w misji, osób świeckich, zakonnych i do tych, którzy wyznając inną religię lub mając inne przekonania uczestniczą w podobnej walce. Mamy nadzieję, że podczas Roku Ignacjańskiego będziemy mogli dzielić z wami w sposób jeszcze głębszy

nasze kluczowe doświadczenie zakorzenione w przekonaniu, że ciało apostołskie Towarzystwa uczestniczy w misji jednania wszystkich rzeczy w Chrystusie. Wielu z was odczuwa głęboką harmonię z tą myślą, z charyzmatem, który daje życie Towarzystwu Jezusowemu. Dziękuję Panu za tę łaskę, a każdemu z was za entuzjazm i bliskość. Chcemy wykorzystać Rok Ignacjański, by na tyle ściśle towarzyszyć działaniu w was Ducha Świętego, abyście jak najgłębiej odczuli to wezwanie.

Młodym mówię: Chcemy nauczyć się jak wam towarzyszyć. Chcemy uczyć się od was. Każdy z was jest wyjątkowy, urodził się ze szczególnym projektem na życie. Ignacy walczył, by odkryć sens swojego życia. W nim możecie odnaleźć inspirację do poszukiwań, jakie każdy z was podejmuje, by uczynić swoje życie znaczącym, aby przyczynić się do tego, by świat był lepszym miejscem, w którym szanuje się godność osób i żyje się w radosnej zgodzie z naturą. Wyrażam nasze pragnienie, by towarzyszyć wam we wszystkich

naszych działaniach, a przede wszystkim dać wam do dyspozycji naszych ludzi gotowych dzielić z wami czas, sny i nadzieje.

Moim współbraciom jezuitom wszystkich pokoleń, rozproszonym po całym świecie, mówię że Rok Ignacjański jest nowym wezwaniem do inspirowania się Ignacym Pielgrzymem. Jego wewnętrzna walka i nawrócenie doprowadziły go do bardziej zażyłej relacji z Bogiem. Ta bliska relacja, ta intensywne miłość, pozwoliła mu odnajdywać Boga we wszystkich rzeczach i zainspirować innych do uformowania, w jedność, ciała apostołskiego, przepelnionego misyjną gorliwością. Jesteśmy spadkobiercami tego charyzmatu i odpowiadamy za jego ważność w czasach, w których żyjemy.

Ubogie życie było dla Ignacego wyrazem intymnej relacji z Panem Jezusem. Jego ubóstwo, bardziej niż słowa, stało się znakiem jego wewnętrznej przemiany, jego rosnącej wrażliwości wobec Pana, jego radykalnej „obojętności” uzdalniającej go do podążania za wolą Bożą, jego głębokiego przekonania, że wszystko jest darem zstępującym z góry.

W jaki sposób my, członkowie Towarzystwa Jezusowego, możemy otrzymać tę łaskę ewangelicznego ubóstwa i żyć nią?

Na pierwszym miejscu przybliżając się do sposobu życia Jezusa, jak uczynił to Ignacy i jego pierwsi towarzysze. Tak, intymna relacja z Panem jest możliwa jeśli jej pragniemy i usilnie o nią prosimy, jak nauczyliśmy się tego w Ćwiczeniach duchowych. Ta intymność jest nam dana nie tylko po to, by każdy z nas spokojnie się nią cieszył. Wręcz przeciwnie, jest to intymność, która uzdalnia nas do miłowania i jeszcze bliższego podążania za Chrystusem, który nadal nas wzywa, szczególnie poprzez najuboższych i marginalizowanych, poprzez krzyk ziemi, poprzez wszystko to, co podatne jest na zranienia. Dla pierwszych towarzyszy życie w ubóstwie, zarówno osobistym jak i wspólnotowym, było zawsze połączone z troską o biednych. To jest istotna

część charyzmatu, jaki odziedziczyliśmy.

Podczas rozeznawania Uniwersalnych Preferencji Apostolskich zdecydowaliśmy się podjąć wyzwanie i wstąpić się w wołanie ubogich, wykluczonych, tych których godność jest gwałcona. Zgodziliśmy się wyruszyć z nimi w drogę i razem promować przemianę niesprawiedliwych struktur, które doszły otwarcie do głosu w obecnym globalnym kryzysie. I pozwólcie mi powiedzieć wprost: To nie jest kryzys jedynie sanitarny i ekonomiczny, ale przede wszystkim społeczny i polityczny. Pandemia COVID-19 ujawniła poważne braki w relacjach społecznych na wszystkich poziomach, międzynarodowy nieporządek oraz przyczyny związane z brakiem równowagi ekologicznej. Jedynie miłość Jezusa przyniesie definitywne uzdrowienie. Możemy być świadkami tej miłości jedynie wtedy, gdy trwamy w ścisłej jedności z Nim, w jedności między nami i z odrzuconymi przez ten świat.



Życie zgodnie z naszym ślubem ubóstwa, w obecnej sytuacji na świecie, wymaga zmian w naszej kulturze organizacyjnej. Trajektorja wytyczona przez Ćwiczenia duchowe może być naszym drogowskazem, zaczynając od głębokiej odnowy naszej wewnętrznej wolności, która prowadzi nas do ignacjańskiej obojętności i czyni dyspozycyjnymi „do tego, co najlepsze”. Konieczne jest również uznanie naszych braków i naszych własnych grzechów w tym zakre-

sie, aby uzyskać pełne utożsamienie się z Jezusem ubogim i pokornym, jakiego znamy z Ewangelii. Prośmy, jak czyniliśmy to tyle razy w kontemplacji wezwania Króla odwiecznego (CD 98), o łaskę odnowienia naszego pragnienia naśladowania Go „w znoszeniu wszelkich zniewag, w pogardzie i całkowitym ubóstwie, tak rzeczywistym jak duchowym”.

Jako jezuita powinniśmy zadawać sobie pytanie co oznacza w naszych czasach wprowadzenie w nasze życie takich zmian w kwestii ślubu ubóstwa, które uczynią go jeszcze bardziej rygorystycznym.

Tekst ignacjański mówi w sposób jednoznaczny, że zgodnie z wymogami czasu należy zbadać, czy konieczne jest wprowadzenie zmian, które uczynią ubóstwo jeszcze bardziej rygorystycznym. Chcemy zrozumieć jakie pytania stawia nam obecna rzeczywistość, gdy spoglądamy w przyszłość. Weryfikacja naszego życia w ubóstwie przybiera tu konkretną formę inspiracji do nawrócenia, aby ponownie odnaleźć charyzmat naszej życiowej misji

Drodzy współbracia jezuita, drodzy partnerzy i partnerki w misji, to może być moment przemiany dla Towarzystwa Jezusowego. Może być to moment, który uwolni nową energię, nowe pokłady wolności, nowe inicjatywy, nową miłość wobec innych i wobec naszych braci i sióstr cierpiących najbardziej. Wspominanie Św. Ignacego z Loyoli i jego nawrócenia sprawi, że z nowym impetem powiemy: Tak, przemiana jest możliwa. Tak, nasze „serca z kamienia” mogą stać się „sercami z ciała”. Tak, nasz świat może odnaleźć nowe sposoby rozwoju. Włóżmy nasze dłonie w dłonie Jezusa, naszego brata i przyjaciela, by ruszyć ku przyszłości niepewnej lecz bogatej w nadzieję, ufając, że On stoi z nami i że Jego Duch nas prowadzi.

Św. Ignacy Loyola módl się za nami. Niech Pan nam błogosławi podczas, gdy za Nim podążamy.

(z języka włoskiego tłumaczył Wojciech Żmudziński SJ) Za: KAI

SALEZJANIE POMAGAJĄ OFIAROM PANDEMII W INDIACH

Nie zwalnia tempa pandemia w Indiach, w całym kraju drastycznie wzrasta liczba osób zakażonych i zmarłych. Szpitale są na granicy wydolności, a potrzeby ludności są coraz więk-

sze. W obliczu tej nowej fali salezjanie nie przestają spieszyć z pomocą i okazywać bliskość tym, którzy tego potrzebują.

W mieście **Nowe Delhi** Organizacja „BOSCO Delhi” rozprowadza suche racje żywnościowe; te trafią do około 10 tys. rodzin do końca maja. Jednocześnie ta Organizacja udzieli pomocy

200 migrantom wewnętrznym; każdy z nich otrzyma 3 tys. rupii. Te pieniądze mogą zostać przeznaczone na pokrycie najpilniejszych wydatków, jak np. opłacenie wynajęcia mieszkania. Inną inicjatywą "BOSCO Delhi" jest wsparcie rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji, zwłaszcza tych, na czele których stoją same kobiety lub w których przebywają osoby w podeszłym wieku.



Liczne wyrazy solidarności z Indiami docierają z każdej części świata. Istotnie, w ostatnich dniach "BOSCO Delhi" otrzymała darmowo od ambasady Korei Południowej 450 tys. maseczek dla osób najbardziej potrzebujących i 7 tys. rupii z przeznaczeniem dla rodzin ubogich na pogrzeby osób bliskich, które zmarły z powodu Covid-19. Działa także poradnictwo online, które oferują psychologowie i specjaliści; skorzystały już z niego 303

osoby, otrzymując wsparcie z emocjonalnego i psychologicznego punktu widzenia.

Także w inspektorii Kalkuty są realizowane różne programy pomocy z myślą o tych, którzy muszą stawić czoła pandemii i jej skutkom. Wśród nich znajduje się program opieki psychologicznej dla lekarzy i pracowników służby zdrowia, którzy muszą operować w skrajnych warunkach fizycznych i psychologicznych; doszło nawet do przypadków samobójstw wśród lekarzy, którzy zostali przytłoczeni ogromem potrzeb i swoją bezsilnością odpowiedzi na takowe. Także 100 wolontariuszy, władających 17 różnymi językami, było gotowych słuchać i pomagać specjalistom, by ci nadal byli w stanie służyć dla dobra ludności.

Natomiast w Hyderabadzie Departament ds. rozwoju kobiet i dobrostanu dzieci otworzył w ubiegły piątek siedem domów tymczasowego pobytu dla dzieci, których rodzice przebywają obecnie na kwarantannie lub są leczeni w szpitalach z powodu Covid-19. Te domy, wśród których jest również "Don Bosco Navajeevan", zapewniają darmowe schronienie, pożywienie, zajęcia rekreacyjne i wsparcie psychospołeczne tym dzieciom. Będą miały przedzielonego opiekuna, konsultanta medycznego, wychowawcę, kucharza, a każdy z tych domów będzie mógł przyjąć przynajmniej 20 dzieci do 14. roku życia.

Ponadto 7 maja arcybiskup Mumbaju, kard. Oswald Gracias, ogłosił dniem postu i modlitwy w intencji ustania pandemii. Ks. Thathireddy Vijaya Bhaskar, przełożony inspektorii Indii-Hyderabadu, zachęcił więc zakonników i zakonnice Indii do włączenia się w modlitwę o "zdrowie i ustanie koronawirusa".

Za: www.infoans.org

PAPIEŻ PRZYBLIŻA MYŚL SWOJEGO MISTRZA DUCHOWEGO

„Punkt ciężkości i wewnętrzna forma Ćwiczeń Duchowych polegają na wewnętrznym działaniu zmierzającym do poznania, poprzez rozeznanie woli Bożej, istotnych kwestii naszego życia duchowego” – powiedział papież w wideoprzesłaniu prezentującym książkę swojego mistrza duchowego, argentyńskiego jezuitę, ojca Miguela Ángela Fiorito. Nosi ona tytuł: „Szukając i odnajdując wolę Bożą” i stanowi prawdziwą kopalnię pomagającą wejść w samo serce Ćwiczeń Duchowych św. Ignacego z Loyoli.

Franciszek zauważa, że słowem kluczowym używanym przez autora jest „pomoc”. Świadczy to o wielkim szacunku i zaufaniu do wolności drugiego człowieka. Postęp w życiu duchowym opiera się bowiem przede wszystkim na osobistych pragnieniach każdego z odprawia-

jących ćwiczenia, a nie na radach prowadzącego je.



Książka o Fiorito składa się z „kart do czytania duchowego”. Ojciec Święty nazywa to gatunkiem literackim samym w sobie. Jeden temat duchowy mieści się na jednej karcie. Przekształcenie bogatego i złożonego materiału w przystępne do czytania arkusze było owocem długiej pracy, kontemplacji i rozeznania. Papież zauważa, że w przypadku książki o Fiorito mamy do czynienia z pozycją dobrze poskładaną, księgą otwartą, która może pomóc zarówno dającym ćwiczenia, jak i tym, którzy je odprawiają. Ta książka to praktyczny

komentarz dla tych, którzy chcą praktykować ćwiczenia, a nie tylko je studiować.

„Chodzi o to, by dać sobie czas na odczucie poruszeń ducha i konkretne szukanie woli Bożej poprzez reformę swojego życia. W tym kontekście wydaje mi się interesujące zwrócenie uwagi na to, w jaki sposób pojęcie reformy, tak bardzo dziś modne, ulega rozszerzeniu i pogłębieniu – podkreślił papież. – W ćwiczeniach, reforma nie tylko znajduje się w napięciu do tego, co było wcześniej zdeformowane, nie. Reforma to także dostosowanie się – dostrojenie się to tego, co nowe. Przyjąć nową formę: dostosować się do tego, co nowe, to znaczy do tego, co daje życie, ma styl, niesie w sobie kryteria i wybory Pana. Reforma nie ma charakteru funkcjonalnego ani nie jest samodoskonaleniem, ale jest ukierunkowana na misję, na powołanie każdego z nas w życiu”.

Za: www.vaticannews.va

„ZABIJCIE MNIE, ALE NIE ZABIJAJCIE LUDZI”

„Zabijcie mnie, ale nie zabijajcie ludzi” – to tytuł książkowego wywiadu z s. Ann Rose Nu Tawng. Dwa miesiące temu jej zdjęcie obiegło cały świat i stało się symbolem pokojowych protestów przeciwko wojskowemu reżimowi w Mjanmie (dawnej

Birmie). Katolicka zakonnica, uklękawszy na ulicy, powstrzymała w ten sposób atak szwadronów policji. „Również i ja przyklekam na ulicach Mjanmy” – powiedział kilka dni później papież Franciszek, apelując o przywrócenie demokracji w tym azjatyckim kraju.

Przeżywamy koszmar, ale mam nadzieję, że pewnego dnia nastanie pokój i sprawiedliwość zwycięży – mówi w książkowym wywiadzie s. Ann Rose. Jest ona pielęgniarką, posługującą w szpitalu prowadzonym przez jej Zgromadzenie Św. Franciszka Ksawerego w miejscowości Myitkyina. Włoski dziennikarz Gerolamo Fazzini, którzy przeprowadził z nią ten wywiad, przyznaje, że jest urzeczony prostotą, a zarazem głęboką wiarą birmańskiej zakonnicy.

„Jest w niej zarówno prostota, jak i wielkość. Kiedy opowiada mi historię swego życia, swoją rodzinę, widać, że są to ludzie bardzo skromni – mówi Radiu Watykańskiemu Gerolamo Fazzini. – Jej ojciec w pełni w pełni poświęcał się katechizacji. Ale

niezwykła u tej zakonnicy jest nie tyle odwaga, którą wykazała się w obliczu wojskowych, kiedy klęczała na ulicy i spadały na nią kamienie, lecz wiara, którą się kierowała. W tym wywiadzie mówi ona bowiem bardzo jasno: «czułam, że muszę to zrobić. Bóg mnie do tego skłonił i Duch Święty był ze mną w tym momencie». W bardzo surowych słowach wypowiada się o wojskowych, ale przyznaje zarazem, że modli się za nich, o ich nawrócenie. Mówi też, że wśród wojskowych są też i tacy, którzy chcieliby być po drugiej stronie, po stronie narodu, ale nie godzą się na to ich przełożeni. Widać, że s. Ann Rose jest bardzo przenikliwa i zarazem chrześcijańska, dopuszcza bowiem możliwość pojednania. Jest to styl bardzo ewangeliczny”.

Za: www.vaticannews.va

MAJOWE ŚWIĘTA U CHRYSZTUSOWCÓW W OSTII

Początek maja, dla nas Polaków jest wyjątkowy. 2 maja obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i Dzień Polonii i Polaków za Granicą a 3 maja Święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W niedzielę 2 maja 2021 r. w kościele San Nicola di Bari w Ostii odbyły się obchody wymienionych uroczystości, zorganizowane przez wspólnotę polską w Ostii i Stowarzyszenie *Le Rondini*. Część oficjalno-artystyczną spotkania poprowadzili: pani Ewa Czuchaj i pan Piotr Owczarek.

Po krótkim wstępie wspólnie odśpiewano nasz hymn narodowy i zostały odczytane życzenia Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Adama Kwiatkowskiego z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, wystosowane także w imieniu Prezydenta RP Andrzeja Dudy i Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy. Przczytane zostały również fragmenty listu bpa Wiesława Lechowicza, Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej do Polonii, które współbrzmia z mottem na tegorocznego spotkania. Albowiem bieżący 2021 rok jest Rokiem Prymasa Wyszyńskiego i w tym roku odbędzie się jego beatyfikacja (do czego odwoływał się w liście Ksiądz Biskup, prosząc, by za jego wstawiennictwem modlić się za Polskę i wszystkich Polaków). Zatem naszemu spotkaniu towarzyszyły słowa Prymasa Tysiąclecia: „Dla nas po Bogu, największa miłość to Polska [...] Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze”.

Kolejnym punktem programu była prezentacja poezji patriotycznej, która odgrywa w polskiej literaturze bardzo zna-

czącą rolę. Dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii w bieżącym roku – Giorgia, Lavinia, Weronika, Adam i Elisa – przeczytały wiersz pt. „O celu Polaka” Władysława Bełzy z tomiku „Katechizmu polskiego dziecka”. (W. Bełza, zwany piewą polskości, jest autorem m.in. znanego nam wszystkim wiersza „Kto ty jesteś? – Polak mały”), następnie pani Weronika Goszczyńska wyrecytowała „Hymn Polaków na obczyźnie” Jana Lechonia a pan Dawid Modzelewski – fragment Księgi pierwszej z Pana Tadeusza Adama Mickiewicza. Oni także przekazali nam najważniejsze informacje dotyczące Flagi RP i Konstytucji 3 Maja.



3 maja Kościół katolicki w Polsce obchodzi uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Jej kult jako Królowej Polski jest bardzo stary, czego przykładem jest „Bogurodzica”, najcenniejsze dzieło polskiej literatury i najstarsza polska pieśń religijna, która wzbudzała poczucie jedności i tożsamości wśród rycerstwa i przez wieki pełniła rolę narodowego hymnu. Wykonana ona została przez grupę liturgiczno-muzyczną w składzie: Barbara Rogalska, Joanna Witczak i Piotr Owczarek oraz przez niektórych uczestników spotkania. Stanowi to świadectwo ciągłości naszej duchowej tradycji. Wykonawcy otrzymali gromkie brawa.

Mszę Świętą w intencji Ojczyzny oraz Polonii i Polaków żyjących poza granicami Polski, a szczególnie w Ostii, Torvajanicą i Genzano odprawił ks. Zbigniew Czerniak SChr, homilię wygłosił ks. Marian Burniak SChr – wieloletni duszpasterz Polonii włoskiej. Zachęcając

do miłości ojczyzny i modlitwy w jej intencji ks. Marian powiedział m.in.: „2 maja, to też dzień poświęcony Polonii i wszystkim Polakom na emigracji. Wspominamy naszych przodków, ich bohaterski wkład w sprawę niepodległości naszej Ukochanej Ojczyzny. *Byłe cię można wspomóc, byłe wspierać, nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać* – przypomina nam dzisiaj Ignacy Krasicki A inny poeta, nasz wieszcz narodowy, Adam Mickiewicz, stwierdza: *ciągle Polacy pielgrzymują do Ojczyzny wolnej, szukając jej wszędzie. Wyjechali z Polski z kompasem, którym jest wiara chrześcijańska*. Tak, to oni nas uczą miłości do Ojczyzny. Bądźmy wierni ich świetnemu dziedzictwu. Kochać Polskę, to pracować nad jej rozwojem umysłów, serc i osobowości. Kochać Ojczyznę to świadczyć własnym życiem, własnym przykładem i zachowaniem wartości chrześcijańskich na obcej ziemi, to być solidarnym z najślabszymi, potrzebującymi. Kochać Ojczyznę, to kochać Chrystusa i Maryję, Jego, i naszą Matkę, Królową Polski. Ona bowiem zapewnia nas słowami Marii Konopnickiej: *Nigdy ja ciebie ludu nie rzuciła, Nigdy ci swego nie odjęłam lica, Ja po dawnemu moc twoja i siła, Bogurodzica*. I niech tą mocą i siłą, naszą Opiekunką i Matką pozostanie dla Was, Kochani, na dziś, na jutro i na zawsze”.

Maj w Kościele katolickim jest miesiącem szczególnie poświęconym Matce Bożej, zatem jako dziękczynienie po komunii Victoria Kawon i Jakub Wronkowski wykonali „Ave Maria” J. S. Bacha i Ch. Gounoda w układzie na flet poprzeczny i organy. Na zakończenie liturgii została odmówiona Litanía loretańska i odśpiewany Apel Jasnogórski.

Składamy gorące podziękowania wszystkim obecnym za wspólną modlitwę i godne uczczenie ważnych dla nas świąt i rocznic. *Iwona Bigos*

Za: www.chrystusowcy.pl

W EGIPCIE ODKRYTO NAJSTARSZY KLASZTOR CHRZEŚCIJAŃSKI

W Egipcie odkryto najstarszy klasztor chrześcijański na świecie. Badania węglowe oraz znalezione na miejscu przedmioty, takie jak monety i ceramika, a także dobrze zachowane inskrypcje ścienne wskazują na to, że monaster pochodzi z IV w. „Znalezisko zmienia całkowicie postrzeganie rozwoju wczesnego chrześcijaństwa. Jest dowodem na to, że rozbudowana społeczność klasztorna funkcjonowała na obrzeżach Imperium Rzymskiego znacznie wcześniej niż myśleliśmy” – wyjaśnia szef francusko-norweskiej misji archeologicznej.

Odnaleziony kompleks klasztorny składa się z pozostałości trzech kościołów, refektarza oraz cel, w których mieszkali mnisi. „Nasze badania zmieniają spojrzenie na życie monastyczne w tamtych czasach. Do tej pory wydawało nam się, że w każdy klasztor zamieszkiwała tylko jedna wspólnota. Wykopaliska pokazują, że byliśmy w błędzie” – tłumaczy Victor Ghica.

Monaster złożony jest z sześciu oddzielnych pustelni, które funkcjonowały razem, ale niezależnie od siebie. Każda z nich tworzyła mały klasztor, ale mnisi z różnych wspólnot spotykali się ze sobą. W jednej z tych pustelni znaleziono 19 pokoi. Stan zachowania tych budowli skonstruowanych z bazaltu, wykutych

w skale, czy też wykonanych z glinianych cegieł, jest wyjątkowy. Na ścianach znajdują się inskrypcje i malowidła związane z kulturą koptyjską, teraz będą one przedmiotem pogłębionych badań, które obejmą również ceramikę.



„Dormitoria są zachowane aż po dach i to jest niesamowite, kiedy się pomyśli, że pochodzą one sprzed tylu wieków – powiedział w rozmowie z Radiem Watykańskim Victor Ghica. – Dotarli do nas w nienaruszonym stanie dzięki pustynnemu piaskowi i braku wilgoci w tym rejonie. Znalezliśmy nawet naczynia do gotowania w miejscach, w których zostawili je mnisi” – dodał francuski badacz. Za: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

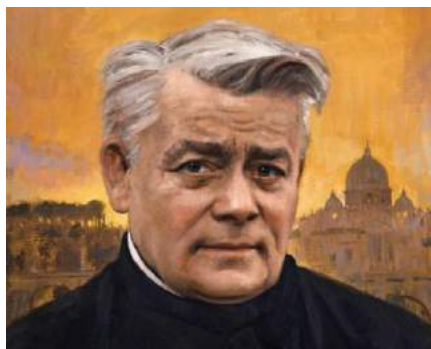
15 MAJA BEATYFIKACJA ZAŁOŻYCIELA SALWATORIANÓW

15 maja 2021r. w Bazylice Św. Jana na Lateranie w Rzymie, o. Franciszek Maria od Krzyża Jordan – założyciel zgromadzeń zakonnych salwatorianów i salwatorianek zostanie ogłoszony błogosławionym.

Jan Chrzyciel Jordan urodził się 16 czerwca 1848 r. w Gurtweil, wiosce położonej w południowo-zachodniej Badenii, niedaleko granicy ze Szwajcarią. Wychowywał się w ubogiej rodzinie. Już jako dziecko, w dniu Pierwszej Komunii Św., uświadomił sobie swoje powołanie. Po ukończeniu szkoły podstawowej pracował jako robotnik i malarz-dekorator, podróżując po terenie ówczesnych Niemiec. Zauważył trudną sytuację duchową swojej ojczyzny i innych krajów Europy. Ludzie odwracali się od Boga i porzucali wiarę, a Kościół był bardzo ograniczany przez państwo w realizacji swojej misji (Kulturkampf). Doświadczenia te umocniły wiarę Jordana, a jego powołanie do kapłaństwa stało się dla niego jeszcze lepiej odczuwalne.

W 1869 r., rozpoczął prywatne lekcje u swoich przyjaciół – księży w Waldshut, a później uczył się w gimnazjum w Kon-

stancji. Musiał włożyć wiele wysiłku w naukę, ale jednocześnie, pomimo trudności z opanowaniem przedmiotów ścisłych, rozwinął swoje talenty językowe. Podczas egzaminu końcowego przedstawił jedno wypracowanie w ośmiu językach europejskich, a drugie w czterech innych.



1874 r. Jan Chrzyciel rozpoczął studia teologii i filologii na Uniwersytecie Ludwika Alberta we Fryburgu w Bryzgowii. Po pomyślnym ich ukończeniu rozpoczął przygotowanie do kapłaństwa w seminarium św. Piotra, niedaleko Fryburga. Czas studiów poświęcił na pogłębienie swojej wiary i duchowości. Rozpoczął również pisanie swojego dziennika duchowego, w którym aż do śmierci będzie notował najważniejsze myśli. Dziennik ten stał się niezwykle cennym źródłem, dzięki któremu możemy poznać osobo-

wość i duchową sylwetkę Założyciela salwatorianów.

W 1878 r. Jordan przyjął święcenia kapłańskie, a następnie, zgodnie z poleceniem swojego biskupa, wyjechał do Rzymu, aby studiować języki orientalne: syryjski, aramejski, koptyjski, arabski, a także hebrajski i grecki.

Od czasu studiów teologicznych rozwijało się w nim przekonanie, że Bóg wzywa go do założenia w Kościele nowego dzieła apostołskiego, którego członkowie mieliby bronić wiary i przyczyniać się do jej ożywienia, poprzez głoszenie wszystkim ludziom, że Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem. To przekonanie o powołaniu założycielskim jeszcze się umocniło w czasie podróży na Bliski Wschód (do Libanu i Ziemi Świętej) w 1880 r.

Po powrocie do Rzymu Jordan rozpoczął realizację swojego planu założenia wspólnoty osób zakonnych i świeckich, którzy realizowaliby wspomniany cel apostołski. Dzieło O. Jordana otrzymało nazwę Apostolskie Towarzystwo Nauczania i zostało oficjalnie zainaugurowane w Rzymie, przy Piazza Farnese, w dniu 8 grudnia 1881 r. Rozrastająca się wspólnota w 1883r. została przekształcona w zgromadzenie zakonne pod nazwą Towarzystwo Boskiego Zbawiciela (salwatorianie). O. Jordan przyjął wtedy imię Franciszek Maria od Krzyża

Jordan i poświęcił się całkowicie rozwijaniu swojego instytutu. To zadanie wymagało od niego wielkiego wysiłku, szczególnie kiedy musiał się zmagać z różnymi trudnościami: organizacyjnymi, finansowymi i personalnymi. Dzięki swej wielkiej determinacji, w 1888 r., wspólnie z Teresą von Wuellenweber (bł. Marią od Apostołów), Jordan założył drugie zgromadzenie żeńskie – Kongregację Sióstr Boskiego Zbawiciela (salwatorianki).

Innym istotnym elementem rozwoju było podjęcie misji w Assam w Indiach, jak również założenie nowych placówek Towarzystwa w wielu krajach Europy i świata. Za swojego życia zainicjował działalność zgromadzenia w 14 krajach na całym świecie. Dzisiaj salwatorianie głoszą Słowo Boże w 40 krajach świata. Podobnie na wszystkich kontynentach pracują siostry salwatorianki oraz salwatorainie świeccy.

O. Jordan zmarł w szwajcarskim Tifers koło Fryburga w dniu 8 września 1918 r., gdzie przebywał w trakcie I wojny światowej. W 1956 r. jego doczesne szczątki zostały przeniesione do Rzymu i złożone w Domu Generalnym.

Uroczystość Beatyfikacji Franciszka Marii od Krzyża Jordana, która odbędzie się dnia 15 maja 2021 roku w rzymskiej Bazylice Laterańskiej, będzie retransmitowana z tłumaczeniem na język polski dzięki uprzejmości TV Trwam i EWTN.

Będzie to piękna okazja do duchowego przeżywania tej ważnej uroczystości, zwłaszcza dla osób, które z powodu pandemii nie mogą uczestniczyć w niej osobiście.

W studiach stacji telewizyjnych obecni będą salwatorianie, którzy przybliżą widzom postać nowego błogosławionego i działalność Rodziny Salwatoriańskiej. Za: www.sds.pl

REINSTALACJA RELIKWII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W KRAKOWIE

W bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie rozpoczyna się nowenna przed uroczystością patrona Polski. 16 maja, w liturgiczne wspomnienie św. Andrzeja Boboli, odbędzie się reinstalacja skradzionych 40 lat temu relikwii jezuickiego kapłana i męczennika.

Relikwie zostaną umieszczone w ołtarzu ku czci św. Andrzeja Boboli. W krakowskiej bazylice jezuitów patron Polski odbierał cześć od 1938 roku. W nocy 30

marca 1981 r. zostały one skradzione wraz ze srebrnym, zabytkowym relikwiarzem. Po 40 latach znowu znajdują się w jego ołtarzu i będą umieszczone w tym samym miejscu, z którego zostały skradzione. Uroczystość ma być aktem wynagrodzenia za profanację sprzed 40 lat.

W liturgiczne wspomnienie św. Andrzeja Boboli, które przypada 16 maja, zostanie o godz. 11 w bazylice NSPJ odprawiona uroczysta Eucharystia z udziałem jezuitów, osób konsekrowanych, kapłanów i osób świeckich. – Zebrani razem w tym miejscu na modlitwie dziękczynno-błagalnej szczególnie prosić będziemy świętego o potrzebne łaski, o jedność dla całego Kościoła, o ustąpienie pandemii w naszej ojczyźnie i w świecie. Modlić się będziemy też w intencji wszystkich wiernych, którzy ufnie i z czcią wzywają przemożnego wstawiennictwa tego męczennika – zapowiada ks. Stanisław Groń SJ.



Uroczystość jest poprzedzona nowenną do św. Andrzeja Boboli, która potrwa od 7 do 15 maja. W ramach obchodów zaplanowano także koncert gitarowy Jana Oberbeka, który odbędzie się 16 maja o godz. 19 w jezuickiej bazylice przy ul. Kopernika 26.

Wydarzenie wpisuje się w obchody międzynarodowego Roku Ignacjańskiego, w którym Towarzystwo Jezusowe świętować będzie 500. rocznicę nawrócenia i 400. rocznicę kanonizacji św. Ignacego Loyoli. Obie polskie prowincje zakonu – północna i południowa – zainaugurują świętowanie 16 maja w Warszawie. Krakowskie obchody Roku Ignacjańskiego spletają się z upamiętnieniem 100. rocznicy konsekracji jezuickiej bazyliki NSPJ. Ich centralnym punktem ma być święto Ignatianum 11 marca 2022 r. Polscy jezuici obu prowincji spotkają się także 13 marca w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej. Uroczyste zakończenie obchodów Roku Ignacjańskiego zaplanowano na 31 lipca 2022 r. Odbędzie się ono w krakowskiej bazylice jezuitów. Za: KAI

W SOBOTĘ 60 ROCZNICA ŚMIERCI MATKI CZACKIEJ

W sobotę 15 maja przypada 60. rocznica śmierci m. Elżbiety Róży Czackiej, niewidomej założycielki dzieła Lasek. Z tej okazji w Laskach odbędą się Msze św., Droga Światła a także przedstawienie teatralne w wykonaniu wychowanków Ośrodka w Laskach – na temat przyjaźni matki Czackiej i kard. Stefana Wyszyńskiego pt. „Święci się zawsze gdzieś spotkają”. 12 września br. w Warszawie odbędzie się beatyfikacja obojga Sług Bożych.

W 60. rocznicę śmierci matki Elżbiety Czackiej siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża zgromadzą się na Mszy św. o godz. 6. 30 rano w Laskach. Będą dziękować za życie i dzieło swojej Założycielki oraz za dar rychłej już beatyfikacji, planowanej na 12 września 2021 r.

Siostry spotkają się też przy grobie matki Czackiej o godz. 15. Będą uczestniczyć w Drodze Światła z cmentarza do kaplicy.

Rocznica śmierci matki Czackiej obchodzona jest też każdego roku jako święto Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Laskach. Jak podkreśla dyrektor Ośrodka, Elżbieta Szczepkowska, jest to zwykle okazja do spotkań w większym gronie, wspólnej Mszy św., prezentacji specjalnie przygotowanego przedstawienia, słuchania wspomnień o matce Czackiej oraz uczestnictwa w wielu atrakcjach, jak pikniki, grille, wydarzenia sportowe itp.

– Czas pandemii nie sprzyja niestety tego rodzaju spotkaniom. Z konieczności wszystko będzie musiało się odbyć w sposób nieco bardziej zdalny – zaznacza.

O godz. 9 rano część wychowanków Ośrodka spotka się przy sarkofagu matki Czackiej. Następnie w kaplicy w Laskach sprawowana będzie Eucharystia, transmitowana na kanale YouTube Ośrodka, tak, by wszyscy chętni – wychowankowie i przyjaciele – mogli się w nią włączyć choćby online. Transmitowane też będzie przygotowane w tym roku przedstawienie teatralne w wykonaniu wychowanków Ośrodka, mówiące o przyjaźni matki Czackiej z kard. Stefanem Wyszyńskim, a zatytułowane: „Święci się zawsze gdzieś spotkają”.

Dalsza część świętowania odbywać się będzie w gronie wychowanków – w małych grupach. Matka Elżbieta Róża Czacka, założycielka Towarzystwa

Opieki nad Ociemniałymi, Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża i całego dzieła Lasek zmarła 15 maja 1961 r. 19 maja 1961 r. odbył się jej

pogrzeb. Uroczystościom przewodniczył kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski.

Za: **KAI**

Witryna tygodnia

O ZWYCZAJNYCH „ŚWIĘTYCH Z SĄSIEDZTWA”

książka o. prof. Andrzeja Derdziuka OFMCap

Słowa papieża Franciszka o potrzebie odkrywania i popularyzowania świętych z sąsiedztwa, których życie jest ilustracją aktualności Ewangelii o powszechnym powołaniu do świętości, zachęcają do promowania sylwetek ludzi, którzy w naszych czasach ukazali dojrzały owoc swojego życia wypełnionego pracą i posługą Bogu i bliźniemu. Wydobywanie takich postaci służy budzeniu nadziei i ośmiela do wiary, że można pięknie przeżyć swoje lata w radości i poczuciu spełnienia powierzonych misji.

Kolejna książka o. Andrzeja Derdziuka OFMcap, zatytułowana „Dojrzały owoc” została wydana przez Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu. Zawiera 18 życiorysów osób duchownych i świeckich zamieszkujących teren parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka z Asyżu w dzielnicy Lublina zwanej Poczekajką. Wśród opisanych braci kapucynów, którzy pracowali i uświęcali się na terenie parafii zakonnej są: o. Maurycy Kubrak (1937-1987), o. Cyprian Przestrzelski (1918-1999), o. Michał Skorupiński (1914-2009), o. Florian Jerzy Duchniewski (1932-2011) i br. Kalikst Marian Kłoczko (1930-2013). Ten ostatni jest kandydatem na ołtarze i ukazały się o nim też inne publikacje ukazujące istotne cechy jego duchowości i rozwijający się kult jako skutecznego orędownika u Boga.

Spośród świeckich zostały omówione w książce osoby należące do różnych grup społecznych i formujące się w różnych wspólnotach kościelnych. Najwięcej jest osób związanych ze wspólnotą Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, która działa na Poczekajce, od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku. Ponadto są też zaprezentowane cztery osoby realizujące ewangeliczną formację na Drodze Neokatechumenalnej. Inne osoby przynależały do Róż Różańcowych, Kościoła Domowego Oazy Rodzin oraz Akcji Katolickiej. Każda z tych osób przeżywała swoje trudności egzystencjalne związane z dramatycznymi wyda-

zeniami w rodzinie, chorobami i wyzwaniem niesionymi przez życie. Wszystkie były bardzo zaangażowane w życie parafii i uczestniczyły nie tylko w nabożeństwach, ale też udzielały się w rozmaitych posługach na rzecz społeczności.

Autor w prosty sposób opisał fakty, życiowe dokonania oraz przystępnym językiem ukazał duchowe doświadczenie poszczególnych bohaterów, których osobiście znał i miał przywilej współpracować z nimi.



Prezentowana publikacja jest drugim wydaniem pozycji, która pierwotnie ukazała się w roku 2020 i rozeszła się w znaczącym nakładzie. Obecne wydanie zostało poprawione i rozszerzone o trzy nowe biogramy.

W uwagach czytelników recenzujących przeczytane treści znalazło się bowiem stwierdzenie, że w panoramie pięknych osób z Poczekajki opisanych na kartach tej książki zabrakło przedstawicielek sióstr zakonnych, które wpisały się na trwałe w krajobraz lubelskiej Poczekajki. Uzupełniając ten brak dodano dwie postaci sióstr zakonnych, które pracowały i uświęcały się na terenie parafii kapucyńskiej w Lublinie. Pierwszą z nich jest siostra Egidia Pituła, z honorackiego zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, zwanego honoratkami, która przez 13 lat pracowała w kapucyńskiej kuchni klasztornej i okazywała swe macierzyńskie serce przez pełną poświęcenia posługę braciom. Drugą osobą wartą utrwalenia na kartach

książki jest siostra Jolanta Jodłowska ze Zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego, która przez 46 lat posługiwała w kuchni domu akademickiego KUL i klasztoru sióstr urszulanek przy ulicy Konstantynów w Lublinie. Jej dyskrekcja i dobroć głęboko zapisały się w sercach studentek, które na Poczekajce nie tylko mieszkały, ale też formowały swoje umysły i serca.

W nowym wydaniu książki dodano też prezentację postaci zmarłego w listopadzie 2020 r. Andrzeja Gila, który swą dobrocią i życzliwością oraz stanowczą odwagą przez lata wpływał na życie wspólnot kościelnych na Poczekajce. Dał się poznać jako wierny uczeń Chrystusa, słuchający Słowa, które wcielał w swoje życie. Będąc ojcem jednego z kapucynów – Marka Gila, Andrzej stał się ojcem dla całego zastępu braci i sióstr z zakonnej rodziny kapucyńskiej.

Przesłanie książki jest szczególnie aktualne w świecie, w którym nagłaśnia się negatywne przykłady w imię zwalczania zła, szerzy się milczące przekonanie, że nie da się żyć Ewangelią w XXI wieku i należy pogodzić się z mentalnością uznającą niemożność osiągnięcia świętości w codziennym życiu. Tymczasem wskazane przykłady zwyczajnych ludzi pokazują piękno chrześcijańskiego powołania, w którym na serio traktuje się zaproszenie do swego życia Boga jako przewodnika i źródło siły. Ludzie opisywani na kartach tej książki karmili się codzienną Eucharystią i mimo różnych zajęć znajdowali czas dla Boga. Promieniowali oni dobrem, które czerpali od Chrystusa i w pokorze spełniali swe obowiązki odkrywając w tym radość i poczucie spełnienia.

Książkę o. Andrzeja Derdziuka można nabyć na stronach Wydawnictwa Diecezjalnego i Drukarni w Sandomierzu oraz w sklepiu parafialnym na Poczekajce w Lublinie.

Za: www.kapucyni.pl

Odeszli do Pana

ŚP. KS. KAZIMIERZ OLEKSY SDS (1966-2021)

Ks. Kazimierz Oleksy urodził się 1 grudnia 1966 roku w Krakowie. Wzrastał, wraz z bratem i siostrą, w domu Stanisława i Czesławy zd. Smoleń w Biskupicach Radłowskich. Sakrament chrztu świętego otrzymał w rodzinnej parafii dnia 18 grudnia 1966 roku. Atmosfera domu rodzinnego i przykład starszego brata, śp. Ks. Stanisława Oleksego – salwatorianina sprawiły, że Kazimierz od dzieciństwa był mocno związany z Kościołem. Po Komunii świętej, do której przystąpił w 1974 roku, służył w rodzinnej parafii jako ministrant, a od 7 klasy szkoły podstawowej jako lektor. Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej w 1981 roku w Biskupicach Radłowskich, kontynuował edukację w liceum ogólnokształcącym im. Janka Krasickiego w Radłowie. Dnia 30 kwietnia 1980 roku otrzymał sakrament dojrzałości chrześcijańskiej w rodzinnej parafii. W drugiej klasie liceum nawiązał ściślejszy kontakt z salwatorianami, poprzez udział w rekolekcjach i dniach skupienia prowadzonych przez Salwatoriański Ośrodek Powołań.

Po ukończeniu edukacji w zakresie szkoły średniej podjął decyzję o wstąpieniu do nowicjatu salwatorianów w Bagnie. Nowicjat rozpoczął dnia 7 września 1985 roku. Dnia 8 września 1986 roku złożył pierwszą profesję w Bagnie. Następnie w latach 1986-92 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie. W opinii wychowawców Kazimierz jawi się nam jako pełen temperamentu i zmysłu organizacyjnego alumn. Wśród najczęściej pojawiających się o nim opinii wyróżnia się stanowczość i konsekwencja w dążeniu do obranego celu. Wyrazem tego była przynależność do grona seminarzystów ks. prof. Antoniego Kiełbasy SDS, pod którego kierunkiem napisał i obronił pracę magisterską dotyczącą działalności wydawniczej salwatorianów wśród Polonii w USA. W trakcie studiów umocnił się w wyborze powołania i dnia 8 września 1990 roku związał się na całe życie z Towarzystwem Boskiego Zbawiciela, poprzez złożenie ślubów wieczystych w Bagnie. W tym okresie sygnalizował chęć podjęcia pracy duszpasterskiej wśród Polonii w USA. Wyrażał także gotowość do podjęcia studiów specjalistycznych z historii Kościoła.

Święcenia diakonatu przyjął, z rąk kard. Henryka Gulbinowicza, dnia 26 czerwca 1991 roku w kościele parafialnym w Bagnie. Diakon Kazimierz Oleksy odbywał swoją praktykę duszpasterską w w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 8 maja 1992 roku, z rąk biskupa Gerarda Bernackiego, w Bielsku-Białej. Po święceniach neoprezbiter Kazimierz Oleksy został skierowany na swoją pierwszą placówkę duszpasterską do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie. Powierzono mu tam obowiązki wikariusza przy miejscowej parafii.



W tym okresie ks. Kazimierz zasygnalizował przełożonym stałość w swoim pragnieniu kontynuacji swojej edukacji poprzez studia specjalistyczne z historii Kościoła. Przełożeni zezwolili mu na podjęcie studiów z zakresu historii Kościoła na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Po dwóch latach ponownie zwrócił się do przełożonych z prośbą o możliwość podjęcia studiów stacjonarnych z historii. W odpowiedzi przełożeni polecieli mu kontynuację studiów licencjackich we Wrocławiu.

Kolejną placówką duszpasterską ks. Kazimierza była wspólnota zakonna w Trzebnicy, gdzie od 1 lipca 1995 roku, powierzono mu obowiązki wikariusza w

parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Wysokim Kościele. Po roku ks. Kazimierz zwrócił się do przełożonych z prośbą o pozwolenie na wyjazd i posługę duszpasterską w USA. Prośba ta została rozpatrzona pozytywnie i ks. Kazimierz rozpoczął procedurę uzyskania wizy oraz pozostałej dokumentacji, potrzebnej do wyjazdu za ocean.

W 1996 roku, ks. Kazimierz Oleksy został skierowany wspólnoty w St. Hedwig w Teksasie w USA. Do czasu załatwienia wizy oraz skompletowania potrzebnej dokumentacji został przeniesiony do wspólnoty w Krakowie-Zakrzówku. Jednak po pewnym czasie, w związku z potrzebami personalnymi regionu kanadyjskiego, ks. Kazimierz Oleksy został ostatecznie skierowany do Vancouver. W styczniu 1997 roku biskup Paul O'Byrne ordynariusz Calgary oficjalnie zaprosił ks. Kazimierza do pracy w swojej diecezji. W 1997 roku ks. Kazimierz został przeniesiony z Krakowa do Vancouver w Kanadzie. W maju 2002 roku został skierowany do pracy w Port Albernia w diecezji Victoria, gdzie powierzono mu obowiązki administratora parafii Holy Family/Notre Dame.

Po siedmiu latach posługi duszpasterskiej w Kanadzie, ks. Kazimierz zwrócił się do przełożonych o pozwolenie na przeniesienie z Regionu Kanadyjskiego do Regionu Amerykańskiego polskiej prowincji salwatorianów. Swoją decyzję motywował chęcią połączenia pracy parafialnej z kontynuacją studiów z zakresu historii Kościoła. W lipcu 2004 roku ks. Kazimierz został przeniesiony do pracy w Regionie Amerykańskim. Tam powierzono mu obowiązki proboszcza w parafii pw. Świętej Trójcy w Fall City w Teksasie. Po dwóch latach posługi, abp Jose H. Gomez STD ordynariusz archidiecezji San Antonio, w porozumieniu z przełożonymi zakonnymi, mianował ks. Kazimierza administratorem parafii pw. Św. Mateusza w Jourdanton oraz Św. Ignacego Męczennika w Christine w stanie Texas. W 2006 roku powierzył mu również troskę o promocję powołań do kapłaństwa i życia zakonnego. Zasygnalizował mu również chęć mianowania go proboszczem, po odbyciu okresu próby w tychże parafiach.

W 2007 roku, ks. Kazimierz Oleksy został mianowany proboszczem parafii pw. Św. Mateusza w Jourdanton na okres sześciu lat. Rada prowincjalna w 2015 roku, podjęła decyzję o powierzeniu ks. Kazimierzowi funkcji konsultora wspólnoty w Teksasie. Był to dość trudny okres dla ks. Oleksego, w czasie którego zmagał się dużymi problemami zdrowotnymi i nawet otarł się o śmierć. Bardzo dotknęła go również nagła śmierć starszego brata, śp. Ks. Stanisława Oleksego SDS, który zakończył swą ziemską pielgrzymkę 16 czerwca

2015 roku w Kosciusko w stanie Teksas. W 2018 roku konsulta prowincjalna powierzyła ponownie ks. Kazimierzowi obowiązki konsultora wspólnoty w Teksasie, USA.

Ks. Kazimierz Oleksy pozostanie w pamięci współbraci jako niesłychanie wesoły, życzliwy, energiczny i żywiołowy duszpasterz. Był on ogromnie oryginalnym a jednocześnie zdyscyplinowanym i merytorycznie wzorowo przygotowanym katechetą. Bakcyl historii, jaki zaszczerpił mu w czasie studiów śp. Ks. A. Kielbasa

SDS, dawał się poznać, kiedy żywo reagował i często komentował różne wydarzenia oraz dopytywał się o skany dokumentów i fotografii archiwalnych, publikowanych na wirtualnej odświeżonej stronie archiwum prowincjalnego w Krakowie.

Ks. Kazimierz Oleksy zakończył swą ziemską pielgrzymkę dnia 4 maja 2021 roku w New Jersey, USA. Zmarł w 55 roku życia, w 35 roku życia zakonnego i w 29 roku kapłaństwa. Za: www.sds.pl

ŚP. KS. LESZEK NOWAK SDS (1940-2021)

Ks. Leszek Nowak urodził się dnia 10 października 1940 roku, we wsi Siedlec w powiecie tarnowskim. Wraz z braćmi i siostrami wzrastał w rodzinie Mieczysława i Anny zd. Pawlik. W 1947 roku rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Siedlcu. W związku z tym, iż była to szkoła 6-klasowa, przeniósł się do szkoły podstawowej w Rudce, aby ukończyć 7 klasę. Następnie kontynuował naukę w liceum ogólnokształcącym w Radłowie, gdzie w 1958 roku zdał egzamin maturalny.

Religijna atmosfera domu rodzinnego sprzyjała wyborom życiowym młodego Leszka, który – jak sam zadeklarował w swoim podaniu – od wielu lat rozważał wstąpienie do stanu duchownego. Dlatego dnia 7 września 1958 roku wstąpił do nowicjatu salwatorianów w Bagnie, przyjął habit oraz imię zakonne Honoriusz. Pierwszą profesję zakonną złożył dnia 8 września 1959 roku w Bagnie. Następnie, w latach 1959-65 studiował dyscypliny filozoficzne i teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie. W opinii ówczesnych przełożonych alumn Nowak jawi się nam jako pobożny i zaangażowany w formację kandydat do kapłaństwa.

Dnia 8 września 1963 roku na całe życie związał się z Towarzystwem Boskiego Zbawiciela, poprzez złożenie ślubów wieczystych w Bagnie. Następnie, dnia 24 lutego 1965 roku, otrzymał święcenia diakonatu z rąk biskupa Andrzeja Wronki w sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Święcenia presbiteratu przyjął z rąk biskupa Andrzeja Wronki, dnia 7 czerwca 1965 roku również w Trzebnicy. Po święceniach, zgodnie z panującą wówczas tradycją, został przeniesiony do domu zakonnego w Krakowie (ul. Łobzowska 22), gdzie kontynuował formację w ramach tzw. Roku Pastoralnego. W 1966 roku, po ukończeniu Studium Pastoralnego w Studium Teo-

logicznym OO. Franciszkanów w Krakowie, został przeniesiony do domu zakonnego w Węgorzewie. W latach 1966-67 podejmował tam posługę katechety i duszpasterza przy miejscowej parafii. Kolejną placówką duszpasterską ks. Leszka była parafia diecezjalna w Gryfowie Śląskim, gdzie w latach 1967-69 posługiwał w charakterze wikariusza i katechety. W tym okresie, w liście do prowincjała z dnia 18 marca 1968 roku, wyraził swoją gotowość do wyjazdu na misje. Była to odpowiedź na apel Przełożonego Generalnego Salwatorianów, który prosił o wsparcie misjonarzy w Afryce.



Kolejnym etapem posługi ks. Nowaka był dom prowincjalny w Krakowie i obowiązki referenta ds. powołań, które realizował od września do 20 grudnia 1969 roku. Następnie został skierowany do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie od grudnia 1969 roku do lipca 1970 roku pełnił obowiązki wikariusza w tamtejszej katedrze. Został także mianowany zastępcą Diecezjalnego Dyrektora ds. misji zagranicznych, które to obowiązki pełnił

podczas nieobecności swojego przełożonego.

Od 1 września 1970 roku ks. Leszek przebywał we wspólnocie krakowskiej, gdzie był referentem powołań kapłańskich, kapelanem szpitala oraz prowadził korespondencję z dobrodziejami. W sierpniu 1971 roku został przeniesiony do wspólnoty zakonnej w Mikołowie, gdzie powierzono mu obowiązki wikariusza w parafii diecezjalnej w Kozłowej Górze. W latach 1971-72 posługiwał tam jako duszpasterz i katecheta. Rok później, od września 1972 roku do czerwca 1975 roku był kapelanem Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu w Kłodzku. Po trzech latach przeniesiono go do Międzyzdrojów, gdzie od czerwca 1975 do czerwca 1976 roku posługiwał jako wikariusz w parafii pw. Św. Piotra Apostoła. W 1976 roku ks. Leszek zamieszkał we wspólnocie salwatoriańskiej we Wrocławiu, gdzie powierzono mu obowiązki misjonarza i rekolekcjonisty. Następnie w latach 1977-78 był wikariuszem i katechetą w diecezjalnej parafii pw. Św. Szymona i Judy w Starym Targu na Warmii. Po powrocie do Wrocławia kontynuował swoje obowiązki.

W 1984 roku został skierowany do wspólnoty zakonnej w Węgorzewie, gdzie posługiwał jako wikariusz w salwatoriańskiej parafii w Baranowie. Po roku został przeniesiony do domu zakonnego w Widuchowej, gdzie od 9 września 1985 roku był wikariuszem w miejscowej parafii. Kolejną placówką duszpasterską ks. Leszka Nowaka była wspólnota zakonna w Krzywiniu Gryfińskim, gdzie od 30 czerwca 1986 roku był wikariuszem w miejscowej parafii. Następnie, od czerwca 1986 roku, został przeniesiony do domu zakonnego w Bielsku-Białej (ul. Filatelistów 14), gdzie powierzono mu obowiązki zlecone przez miejscowego superiora. Po roku ks. Leszek podjął dodatkowo posługę pomocy duszpasterskiej w niedziele i święta

kościelne w kaplicy Domu Prowincjalnego Sióstr Salwatorianek w Goczałkowicach-Zdroju.

W latach 1990-92 ks. Nowak pracował w parafii pw. Objawienia Pańskiego w Brenniku, na terenie obecnej diecezji legnickiej. Pełnił tam obowiązki wikariusza, katechety i pracownika kancelarii parafialnej. Kolejnym miejscem posługi była wspólnota zakonna w Węgorzewie, gdzie w latach 1993-94 ks. Leszek Nowak pełnił urząd proboszcza w parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbego w Kosewie. W 1994 roku ks. Leszek został skierowany do Przeborowa, gdzie posługiwał jako rekolekcjonista i misjonarz ludowy. W 1995 roku przeniósł się do

pobliskiego Krzyża Wielkopolskiego, gdzie w latach 1995-99 pełnił obowiązki pomocy duszpasterskiej.

W związku z pogarszającym się stanem zdrowia, w kwietniu 1999 ks. Leszek został roku przeniesiony do domu zakonnego w Krakowie (ul. Łobzowska 22), gdzie realizował obowiązki domowe wyznaczone przez superiora. W 2002 roku przeniesiono go do Referatu Misji Zagranicznych w Mikołowie, gdzie angażował się w obowiązki domowe. W 2016 roku stan jego zdrowia pogorszył się na tyle, że wymagał codziennej opieki specjalistycznej. W związku z tym przełożeni przenieśli go do salwatorińskiego Domu Seniora „Salwator Park” w

Mikołowie. Ks. Leszek Nowak pozostał w pamięci współbraci jako odczytany i utalentowany kaznodzieja oraz rekolekcjonista. Swoje refleksje i homilie publikował w periodykach naukowych. Był również autorem poezji, którą lubił obdaruć współbraci.

Ostatnie lata spędził w Domu Seniora w Mikołowie, gdzie nad ranem dnia 2 maja 2021 roku zakończył swoją ziemską pielgrzymkę. Zmarł w 81 roku życia, w 62 roku życia zakonnego i w 56 roku kapłaństwa. Został pochowany w salwatorińskim grobowcu w Mikołowie dnia 5 maja 2021 roku. Ks. Ireneusz Kielbasa SDS
Za: www.sds.pl

ŚP. O. JACEK NAWALNY OSPPE (1960-2021)

Ze smutkiem informujemy, że 30 kwietnia 2021 r. w szpitalu w Iłży, przeżywszy 61 lat, 33 lat życia zakonnego i 28 lata kapłaństwa zmarł O. Jacek Nawalny OSPPE.

Jacek Michał Nawalny urodził się 11 kwietnia 1960 roku w Łodzi z rodziców Lecha i Aliny z domu Kopińska. Sakrament chrztu świętego przyjął w kościele parafialnym pw. Św. Ducha w Łowiczu 5 czerwca 1960 roku.

Lata dziecięce spędził z rodzicami w Łodzi. W 1966 roku zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1975 roku. W latach 1967-1975 uczęszczał również do Społecznego Ogniska Muzycznego im. Karola Szymanowskiego w Łodzi, do klasy fortepianu Elżbiety Cyperling. W 1975 roku rozpoczął naukę w XIII L.O. im. Marii Piotrowiczowej w Łodzi. W maju 1979 roku ukończył szkołę średnią zdając egzamin dojrzałości. Następnie odkrywając w sobie powołanie do kapłaństwa Chrystusowego 1 września 1979 roku wstąpił do WSD w Łodzi.

Po pierwszym roku życia seminaryjnego przy pomocy wychowawców i spowiednika odkrył, że Bóg zaprasza go do życia wg rad ewangelicznych.

Zanim zapukał do furty klasztornej zdecydował się na rozwijanie talentów muzycznych. We wrześniu 1980 roku rozpoczął naukę w Diecezjalnym Studium Organistowskim w Łodzi, które ukończył z wynikiem bardzo dobrym w listopadzie 1984 roku. Równocześnie podjął studia zaoczne w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego przy Akademickim

Studium Teologii Katolickiej w Warszawie, które ukończył w 1987 roku.



W swoim życiorysie wspomina: podejmowane studia i zajęcia nie oznaczały rezygnacji z poprzednich planów i pragnień. Były one skierowane na kapłaństwo Chrystusowe i miały one jedynie przygotować mnie do przyszłej pracy oraz pomóc mi dokonać właściwego i dojrzałego wyboru mojej drogi i zrealizowania powołania. Należy zauważyć, że w latach 1980-1987 pełnił funkcję organisty oraz dyrygenta parafialnego chóru mieszanego Ton w kościele akademickim pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łodzi.

W sierpniu 1987 roku Jacek Nawalny zwrócił się do Generała Zakonu Paulinów Ojca Józefa Płatka z prośbą o przyjęcie go do zakonu.

Nowicjat w Leśniowie rozpoczął 28 sierpnia 1987 roku. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 1988 roku na

ręce Wikariusza Generalnego Ojca Jana Nalaskowskiego. Następnie rozpoczął studia filozoficzno – teologiczne w WSD w Krakowie na Skalce.

Profesję wieczystą złożył 24 lipca 1992 roku na Jasnej Górze na ręce Generała Zakonu Paulinów Ojca Jana Nalaskowskiego a dzień później 25 lipca w jasnogórskiej bazylice przyjął święcenia diakonatu z rąk Księdza Biskupa Tadeusza Szwagrzyka. Święcenia prezbiteratu otrzymał na Jasnej Górze z rąk Księdza Arcybiskupa Stanisława Nowaka, Ordynariusza Częstochowskiego 12 czerwca 1993 roku.

Po święceniach kapłańskich, został skierowany do pracy duszpasterskiej na Jasnej Górze. W listopadzie 1994 roku Ojciec Jacek został przeniesiony do klasztoru w Leśniowie gdzie oprócz pracy duszpasterskiej pełnił funkcję organisty, prowadził także zajęcia z chorału gregoriańskiego oraz śpiewu kościelnego dla braci nowicjuszy, katechizował w Liceum Ogólnokształcącym oraz w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Żarkach. Podczas pobytu w Leśniowie opracował śpiewy zakonne do modlitewnika paulińskiego. W sierpniu 1999 roku Ojciec Jacek został ponownie przeniesiony do klasztoru na Jasnej Górze.

W kwietniu 2002 roku Ojciec Jacek został mianowany socjuszem magistra nowicjatu w Leśniowie. Obowiązki te pełnił przez jeden rok. Następnie decyzją Ojca Generała Izidora Matuszewskiego powierzono Ojcu Jackowi rolę spowiednika nowicjuszy. W 2005 roku został przeniesiony do klasztoru Świętej Barbary w Częstochowie. W tym czasie oprócz pracy duszpasterskiej i spowied-

nika siostr zakonnych pełnił funkcję odpowiedzialnego za Jasnogórską Wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym „Kana”. W sierpniu 2011 roku Ojciec Jacek zostaje przeniesiony na Jasną Górę gdzie nadal posługuje we wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym. W 2014 roku Ojciec Jacek został przeniesiony do pracy duszpasterskiej w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Starej Błotnicy aby z oddaniem służyć bliźnim.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność kompozytorska Ojca Jacka Nawalnego. W zbiorach jasnogórskich znajdują się m.in. następujące jego kompozycje: Msza św. Polska, melodie do psalmów, improwizacje organowe na temat pieśni kościelnych, akompaniamenty organowe do wielu pieśni maryjnych i eucharystycznych, opracowania na chór

mieszany z organami i wiele innych. Ostatnie dni życia Ojca Jacka były naznaczone krzyżem cierpienia ze względu na ciężkie przebycie choroby Covid 19. Kilkanaście dni po Świętach Wielkanocnych trafił do szpitala w Nowym Mieście a następnie do szpitala w Iłży gdzie w dniu 30 kwietnia 2021 roku, w 61 roku życia, w 33 roku życia zakonnego i 28 roku życia kapłańskiego Miłosierny Bóg powołał Ojca Jacka do Siebie.

Śp. Ojciec Jacek Nawalny w swoim życiorysie 34 lata temu tak pisał: „pragnę wstąpić do Zakonu Paulinów aby jako kapłan-zakonnik służyć Bogu, Kościołowi i Ludowi Bożemu na chwałę i cześć Pani Jasnogórskiej, uświęcić swą duszę i pomagać innym w dążeniu do Boga. Pracę moją widzę głównie jako spowiednik i kierownik duchowy, duszpasterz głuchoniemych, rekolekcjonista,

katecheta”. Lata kapłańskiego życia pokazały, że Ojciec Jacek zrealizował swe pragnienia. O czym świadczą liczni penitenci, którzy korzystali z jego cichej posługi w konfesjonale w Leśniowie, Częstochowie i Starej Błotnicy. Śp. Ojciec Jacek pozostanie w pamięci swoich współpracowników jako dobry sumienny kapłan i spowiednik oraz utalentowany muzyk i organista.

Mszy Świętej pogrzebowej w dniu 06.05.2021 roku o godzinie 13:00 w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Starej Błotnicy przewodniczył N.O. Generał Arnold Chrapkowski. Ojciec Jacek został pochowany na cmentarzu parafialnym w Starej Błotnicy

O. Bartłomiej Maziarka
Sekretarz Generalny
Za: www.paulini.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE